Nr. 33. We Lwowie Czwartek dnia 2. Lutego 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami SOKAL & LILIEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

!!!Czas odnowić przedpłatę!!!

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Jeszcze alarmy.

Lwów 1. lutego.

Rzecz to bardzo możliwa, że byli tacy naiwni, którzy po odpowiedzi węgierskiego prezydenta gabinetu pana Kolomana Tliszy na interpelację ciekawych deputowanych węgierskich, spodziewali się wyjaśnienia sytuacji. Jeżeli jeszcze bezpośrednio po odpowiedzi ministerjalnej w przekonaniu tem żyli — wówczas po komentarzach dodanych do niej w prasie urzędowej i półurzędowej, powinni już byli przejrzeć i przyznać, że się w naiwności swojej omylili. Sytuacja ani na jotę się nie zmieniła. Wszystko, co dotychczas utrzymywało umysły polityczne w naprężeniu, pozostało po dawnemu, ani jedna ze spraw, które dawały powód do zaniepokojenia, nie została załatwioną i usuniętą z porządku dziennego — o polepszeniu więc sytuacji ani mowy być nie może. Owszem, jeżeli można mówić o zmianie, to tylko o zmianie na niekorzyść. Jeżeli minister zainterpelowany o chwilowy stan spraw zewnętrznych, staje przed parlamentem i odpowiada na interpelację, a mową swoją nie jest w stanie od razu rozwiać wszystkich obaw i uspokoić od razu zaniepokojenia ludności — wówczas snadno mówić można o pogorszeniu położenia politycznego. Do chwili, w której minister zapisał się do głosu, wolno było alarmy wojenne i krzyki brać za fajerwerk dziennikarski, wolno było uważać wszystko za fantastyczne wybryki wybujałej imaginacji szowinistów redakcyjnych, którzy dla sensacji „robią wojnę“. Gdy jednak w parlamencie ze stołu ministerjalnego padają słowa, które nie są w stanie jednym zamachem zadać kłam hałasom dziennikarskim, które nie mogą od razu zdementować wszystkiego, co się pisało o niepewnej i naprężonej sytuacji politycznej a natomiast pośrednio potwierdzają wszystko, co się do tej pory czytało o krytycznej fazie stosunków międzypaństwowych, — wtedy z całym spokojem możemy powiedzieć, że sytuacja bardzo jest niespokojną.

Przyznają to nawet wprost wszystkie prawie dzienniki półurzędowe w swoich mniej lub więcej udatnych komentarzach do enuncjacji ministerjalnej. To, co odpowiedzialny nietylko przed Sejmem węgierskim, ale przed całą Europą, minister powiedział w formie bardzo ostrożnej i wyszukanej, to z większą szczerością i większą otwartością komentują jego interpratorowie urzędowi i nieurzędowi. Przyznać im należy, że czynią to podług wszelkich reguł interpretacyjnych. Szerzej i dokładniej wypowiadają to, co powiedział pan minister, a w komentarzach wyraźne mieści się przyznanie, że słów ministerjalnych nie należy tłumaczyć w sensie pokojowym, że po mowie Jego Ekscelencji pana Kolomana Tiszy sytuacja jest tak samo naprężoną jak była, że ludy europejskie bardzo dobrzeby uczyniły, gdyby się nie dały opanować optymizmowi, gdyby wytrwały w... trwodze i bojaźni. Dla czego komentatorom oficjalnym tak szczerze zależy na tem, aby ten nieznośny stan polityczny utrzymywać, dla czego im zależy na tem, aby nie dopuścić do uspokojenia opinji? Odpowiedź na to pytanie byłaby może trudną — gdybyśmy nie wiedzieli, gdzie źródło tego rodzaju interpretacyj, gdyby nie było rzeczą wiadomą, kto w pierwszym rzędzie jest ich głównym inspiratorem i komu na tem szczególnie zależy, aby utrzymywać stan ciągłej niepewności.

Widmo sojuszu francusko-rosyjskiego straszy jeszcze ciągle naczelnego kierownika politycznych spraw niemieckich. Możliwość zbliżenia się między Rosją a Francją, pozbawia jeszcze ciągle snu księcia kanclerza. Dotychczas zbliżenie to nie przybrało jeszcze form dyplomatycznych i ogranicza się na platonicznej wymianie grzeczności — ale samo prawdopodobieństwo, że sympatje półurzędowe mogą być wstępem do urzędowego sojuszu, starczy dla żelaznego kanclerza, aby wszystkich swych sił dołożył, celem przeszkodzenia temu przymierzu. W środkach swoich nie jest książę Bismark zbyt wybrednym. Jeżeli tylko cel może być osiągnięty, wówczas dla żelaznego męża stanu jest rzeczą obojętną, ażali inni na tem cierpią. Rumor wojenny może mu być pomocnym w osiągnięciu celu — a więc wszyscy, którzy tylko w pośredniej lub bezpośredniej są zawisłości od urzędu kanclerskiego muszą od miesięcy wrzeszczeć na alarm. Zresztą jest jeszcze jeden cel, który przy tej sposobności może być osiągnięty. Parlamentowi niemieckiemu przedłożono projekt rządowy do reformy ustawy wojskowej, który według zgodnej opinji wszystkich sfer kompetentnych jest najwyższym wyrazem tego, co pod tym względem w ogóle można zrobić. Całe Niemcy będą zamienione w jedno wielkie obozowisko. Od siedmnastego do czterdziestego piątego roku życia są wszyscy obowiązani do służby wojskowej. Linja, rezerwa, obrona krajowa, pospolite ruszenie, będą tylko istniały w czasie pokoju — podczas wojny to wszystko tworzy jedną wielką armję niemiecką. Ciężar, jaki skutkiem tej reformy spada na lud, jest olbrzymi — a parlament może się nań tylko zgodzić, gdy mu książę-kanclerz wskazuje na niebezpieczeństwo zagrażające ojczyźnie niemieckiej. W chwili więc, kiedy ciało ustawodawcze w Berlinie przystępuje do obrad nad projektem, musi ono mieć przed sobą widmo wojny, musi być w strachu, że Niemcom coś zagraża, musi uzyskać pewność, że siła zbrojna państwa niemieckiego nie dorasta zagrażającemu niebezpieczeństwu.

Jeżeli więc nie wszystkie alarmy wojenne mają w Berlinie swoje źródło, to w każdym razie większa ich część ztamtąd pochodzi. Miejmy nadzieję, że się przynajmniej uspokoi, gdy kanclerz żelazny będzie się czuł zabezpieczonym.

Jeszcze o pruskiej policji.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w d. 30. z. m. a w 3 dniu początkowych obrad nad pruską ustawą antisocjalistyczną, zabrał pierwszy głos, znany demokrata socjalny p. Bebel. Esencjonalną myśl tego przemówienia znamy z onegdajszej depeszy naszego korespondenta, obecnie zaś — ponieważ to uważamy za rzecz co najmniej zajmującą — podajemy mowę wybitnego tego przewódcy niemieckich sosjalistów, który niejednokrotnie jawnie i głośno dawał wyraz swego oburzenia na tyranję krzyżacką ww. ks. Poznańskiem — w możebnem streszczeniu podług stenograficznych zapisków w urzędowej *Post* berlińskiej. Jeszcze jedna uwaga. Szczegóły przytoczone przez Bebla, są poniekąd dalszym ciągiem skandalicznych rewelacyj o sprawkach tajnej policji pruskiej, które przed trybunał reprezentantów rzeszy niemieckiej wywlókł był przed kilku dniami p. Singer, a z czego najważniejsze ustępy również onegdaj podaliśmy.

Gdy przed 6 tygodniami — zaczął p. B. — doniosły dzienniki, że oczekiwany projekt rządowy domaga się nietylko przedłużenia lecz i zaostrzenio ustaw antisocjalistycznych, wszyscy w zdumieniu zapytywali, co to się stało, że rząd widzi się teraz spowodowanym do tego rodzaju surowych kroków. Skoro ekspatrjacja, podwojenie kar itd. mają być wprowadzone, w takim razie p. Puttkammer stanie zapewne przed parlamentem z nadzwyczajnym jakimś materjałem obciążającym. Przypuszczenia te zawiodły, jak to sami panowie przyznać musicie. P. Puttkammer przemawiał już 2 razy i nie dowiódł niczego, a na ów rzekomy materjał dowodowy zawsze jeszcze czekać musimy. W przemówieniach za ustawą słyszeliśmy liczne a jaskrawe sprzeczności. Według słów ministra, socjalna demokracja osiągnęła swój punkt kulminacyjny i zaczyna nawet przechodzić w stan dekadencji. Lecz w takim razie wszelkie zaostrzenia są zupełnie zbyteczne! Pod względem wydalań, to sam musiał przyznać, że ustawa działała wręcz szkodliwie. Jeśli taki nieszczęsny przyjdzie do jakiego miasta, może być pewnym, że pobyt jego zaraz nazajutrz będzie policji wiadomym i gdy szuka dla siebie roboty, krok w krok chodzą za nim organa policyjne. Pracodawca truchleje, słysząc jak niebezpiecznego hultaja widzi przed sobą — i nieszczęsny nie dostaje roboty. Najbliższym tego skutkiem jest straszne rozgoryczenie u wydalonych. Ja sam jestem od r. 1881 z Lipska wydalony, gdzie mieszkałem przedtem przez 20 lat, musiałem porzucić moje interesa, wycierpiałem wiele prześladowania i wiele kar więziennych... lecz nigdy w życiu mojem nie doznałem takiego rozgoryczenia, jak wówczas, kiedy z powodu stanu oblężenia byłem jak pies parszywy z miejsca na miejsce przepędzany. W obec sędziego mam sposobność zdawać odpowiedzialność — w obec policji nie mogę tego uczynić, muszę iść, bo ona tak chce. W obec tych stosunków byliśmy w położeniu armji, która ma naprzeciw siebie nietylko przemożnego nieprzyjaciela, lecz nadto posługującego się zupełnie nową taktyką... To też i my musieliśmy wynaleść nową taktykę, aby przynajmniej częściowo skutecznie módz nieprzyjacielowi stawić czoło. Przeciwnicy nasi powiadają, że socjalna demokracja jest obecnie za spokojną, za umiarkowaną i w ten sposób może zbyt wielu zyskać zwolenników — to też należy uchwalić przeciw niej ustawy zaostrzone. Piękna logika!

Co się tyczy motywów obecnego przedłożenia, opiewają one tak, jak gdyby państwo niemieckie bez ustawy antisocjalistycznej stało zupełnie bezbronne. Wszystkie środki są tam dobre dla udowodnienia naszej winy — wszędzie węszą roboty rewolucyjne. Z każdego wiersza, napisanego przez nas wyczytują dowolnie przemoc, którą chcemy porwać dla siebie. Czyż sądzicie panowie, że na gruncie istniejącego w Niemczech parlamentaryzmu można osiągnąć cele socjalnej demokracji, czy to pierwsze z nich, czy ostatnie? Bynajmniej nie, bo my tu mamy parlamentaryzm tylko pozorny. *Reichstag* niemiecki nie ma nawet na tyle siły, aby ustawy przezeń stworzone w życie wprowadzić! (Tu przytacza jako dowód jednogłośnie uchwaloną zeszłego roku ustawę o ochronie robotników, która zawsze jeszcze jest literą martwą na papierze).

Telegram wysłany przez socj. demokratów do Chicago w interesie humanitarności, gdy mianowicie miano tam tracić anarchistów, poczytano nam także za grzech ciężki. Przedewszystkiem zaznaczam, że w Niemczech nie wymierzonoby kary śmierci za tego rodzaju przestępstwa. Nie mam wprawdzie zbyt wielkiego mniemania o sądach niemieckich, mimo to jednak przekonany jestem, że którykolwiek z nich byłby wyrokował w takiej sprawie łagodniej. I cóż uczyniliśmy tym telegramem, żeśmy p. Puttkamera tak bardzo rozsrożyli przeciw sobie? Ten pan zapomniał o jednem, że mianowicie ks. Bismark uczynił raz tak samo, gdy wstawiał się za bułgarskimi zdrajcami. To było nawet gorszem, bo anarchiści walczyli przynajmniej w obronie swoich przekonań politycznych, podczas gdy zdrajcy bułgarscy, którzy Battenberga z tronu zrzucili, byli poprostu rublem rosyjskim przekupieni. To stanowisko kanclerza niemieckiego wobec Rosji i Bułgarji, jest nader smutnym punktem w dziejach naszych... Wtedy też nie wiedziano wcale, czy p. Bismark jest bardziej pruskim, czy bardziej rosyjskim ministrem. I cóż właściwie piętnuje tak okropnie te wszystkie dążności socj. demokracji?

Historja genetyczna niemieckiej szlachty jest kartką za kartką krwią zapisana — a obecnie robią tu minę, jak gdyby socj. demokraci jedynymi byli w dziejach, którzy takim sposobem mogą dójść do celów swoich. Przypomnijcie sobie te walki, które szlachta toczyła przeciw naszym Hohenzollernom! Piotra III. zamordowała niemiecka księżniczka; Gustawa III. (1792) szlachcic szwedzki Ankarström; cara Pawła (1801) spisek, na czele którego stał p. Bennigsen. Pomyślcie jeno nad dziejami przodków waszych! (Dalej wspomina o kongresach na początku bieżącego stulecia po prześladowaniach „burschenschaftów“ w Akwizgranie, Opawie, Weronie, Lublanie, o zamordowaniu Kotzebuego itd). Ileż to razy usiłowano na drodze rewolucyjnej usunąć jakiś gwałt istniejący! Że forma dzisiejszego ustroju państwowego nie jest właściwą — o tem jesteśmy wszyscy przekonani. Wszak sam p. Biedermann, profesor historji, wypowiedział przy pewnej sposobności, że ostateczną formą rządu dla Niemiec musi być rzeczpospolita! Przybocznym dziennikarzem ks. Bismarka w latach 60-tych był znany p. Braas, czerwony *achtundvierziger*, autor piosnki: „Wir färben roth, wir färben gut, Wir färben mit Tyrannenblut...“ Znam pewnego członka narodowo-liberalnego stronnictwa w tej izbie, który wyraźnie raz powiedział, że trzeba króla pruskiego . . . (Za obrazę majestatu i nieumotywowane obwinienie owego członka izby, przewodniczący wezwał Bebla do porządku). Panowie! W r. 1851 inny poważany ogólnie członek narodowo-liberalnej partji należał do związku komunistycznego, do którego należał także Karol Marx. Gdy w r. 1861 zdarzył się w Baden-Baden znany zamach Beckerowski, nie wyczytałem wówczas w żadnem niemiecko-liberalnem piśmie wyrazów oburzenia z tego powodu, a po zamachu Blinda na Bismarka w r. 1866 rozbrzmiewały nawet hymny pochwalne w kołach liberałów niemieckich. Przypominam panom pewną ilustrację tego zamachu. Z jednej strony obrazka stał Bismark, z drugiej Blind, pomiędzy nimi djabeł. W chwili, gdy Blind podnosi pistolet, zaskakuje mu drogę djabeł i mówi: „Stój.. ten pan należy do mnie!“ W rozmaitych pismach, szczególnie południowo-niemieckich, czytało się wtedy tego rodzaju obrazy majestatu i Bismarka, że w obec nich dzisiejsze ustępy ze *Socialdemokraty* są igraszką dziecięcą!

Przechodzę teraz do „ajentów prowokacyjnych“ — najbardziej zajmującego rozdziału w całej tej sprawie. U wstępu muszę skonstatować, że p. Puttkamer nie próbował nawet zaprzeczyć przytoczonym przez nas szczegółom. Zastrzegł się jeno najuroczyściej, jakoby wiedział o tem lub pochwalał, iż ajenci pruskiej policji angażowali i opłacali ajentów prowokacyjnych. Dalej potwierdził p. P., że zadenuncjowany przez nas radca policyjny Krüger umieszczony jest w urzędzie zagranicznym, jako szef politycznej policji zagranicznej. P. minister przedstawił go tutaj jako tęgiego urzędnika i zapewne nie zaprzeczy mi, że jako taki, zna on wybornie intencje p. Puttkamera i ks. kanclerza.. Nie zaprzecza, zatem potakuje mi! Co do kwalifikacyj pana Hacke'go nie oświadczył się p. minister. Owóż obydwaj ci panowie za wiedzą swojego szefa werbowali w Szwajcarji i doskonale opłacali ajentów prowokacyjnych, aby układać z pomocą ich zamachy, zdyskredytować szwajcarskie prawo azylowe i skłonić związek szwajcarski do wydalania socjalistów. Aby nie wydalono Schroedera, stał się on za pruskie pieniądze obywatelem szwajcarskim. Haupta wydalono dopiero niedawno temu. Korespondencje z nimi szły pod zmyślonemi adresami. Firma Fumagalli jest właśnie w obec Reichstagu takim płaszczykiem policji. Do zażyłych znajomych Schroedera należał taki Stellmacher, Kaufmann, Kammerer — wszystko mordercy czystej krwi. Haupt obserwował w Zurychu, wielką rezerwę, tak, że nie chciano tam wierzyć, iż on jest szpiclem policyjnym, gdy się to po mieście rozniosło. Schroeder zdemaskowany płakał jak dziecko i oświadczył gotowość spisania zeznań swoich. Uwięziono go dopiero wtedy, gdy znaleziono u niego skrzynię z dynamitem. Haupt starał się przedewszystkiem pozyskiwać sobie zaufanie Polaków i Rosjan. Na pogrzebie pewnego wybitnego nihilisty miał mowę pożegnalną, a przy poświęceniu nagrobka dla zmarłego, mowę pochwalną. Rzecz prosta, że ten człowiek zapędził masę ludzi w objęcia sądów... P. Puttkammer nazwał działalność Haupta dla tego dobroczynną, ponieważ dzięki jej mógł rząd pruski w sam czas zawiadomić rodzinę carską o uplanowanym przez nihilistów zamachu w pałacu zimowym. Lecz p. minister jest pod tym względem w błędzie. Że ten zamach nie udał się, powodem był czysty przypadek, gdyż na kilka minut przed wejściem rodziny carskiej do sali, zawalił się tam sufit.

Przejdźmy teraz do p. Ehrenberga, którego obecnie ze Szwajcarji wydalono. Ten był anarchistą i co więcej — ajentem prowokacyjnym! Tam poznałem był tego pana, miał wstęp do

---

Lwowski karnawał.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, Lwów, stolica Czerwonej Rusi, dopiero w chwili ostatecznego pogromu Rzeczypospolitej, stał się ogniskiem życia towarzyskiego. Stara warownia opierająca się przez kilka wieków rozszalałym hordom Tatarów i zagonom Chmielnickiego, do której spieszyli w gościnę strojni w turbany janczary i żądni łupów Szwedzi, zmieniła się z końcem ośmnastego stulecia w olbrzymią salę balową, gdzie dała sobie *rendez-vous* cała Polska.

Było to z początkiem ostatniego dziesiątka lat minionego wieku.

Dokonywał się ostateczny rozbiór ziem Rzeczypospolitej. Chroniąc się przed uciskiem ze strony Rosji i Prus, uchodziły możne rodziny szlacheckie i magnackie w mury Lwowa, szukając bezpiecznego schronienia. Chciano zapomnieć o upokorzeniach, utopić zwątpienie w pełnych czarach rozkoszy — w szalonym wirze zabaw goniono za nowemi wrażeniami, które bodaj chwilowo mogły odurzyć biesiadników, zdjąć im z serca ciężką troskę o przyszłość nieznaną, w ciemnej mgle spowitą.

Na cześć tej przyszłości, *Deo ignoto* w ofierze spełniano obfite libacje. Szampan lał się strugami, tańczono na świeżych grobach, kupy złota przewalały się na zielonych stolikach.

Nikt nie pytał, co jutro mu przyniesie, każdy chciał użyć do syta dzisiejszej doby. Przelotne miłostki, małżeństwa modnie skojarzone chyba po to, by się czemprędzej rozeszły, urozmaicały wesołą zabawę.

Wesoło bawiono się we Lwowie przed stu laty.

Domy: Potockich, wojewodów bełzkich, pań: Humieckiej i Kossakowskiej, Mierów, Baworowskich, Tarnowskich, Zabielskich i Gołaszewskich szeroko roztwarły swe gościnne podwoje.

Kasyno Hechta *), gdzie codziennie odbywały się pikniki lub reduty ledwo mogło pomieścić tłumy wesołych gości.

Tysiąc butelek szampana wypito w tej sali po pamiętnem posiedzeniu sądu honorowego, który uwolnił księcia Ponińskiego od winy w przegranej pod Maciejowicami...

Słynne były lwowskie bale, pikniki, reduty zwłaszcza w latach 1793 — 1795, gdy na polach Racławic, Szczekocin, Maciejowic rozgrywały się losy narodu.

Napływ obywatelstwa ze wszystkich stron był ogromny. Najbliższe okolice Lwowa dostarczały również licznego kontyngensu ochoczych gości. W Malczycach rezydowali Szeptyccy, w Lubieniu Humieccy, w Krzywczycach przebywał podkomorzy Potocki, w Winnikach mieszkali Tarłowie.

Rej w lwowskiem towarzystwie wiedli Kazimierz Rzewuski i Michał Wielohorski. Obaj byli wyrocznią modnego świata. Reprezentanci francuskich manier, sceptycyzmu i tonu dzierżyli niepodzielnie dyktaturę nad młodzieżą.

„Towarzystwo lwowskie“ — według słów naocznego świadka — „składało się z osób najmajętniejszych, najlepiej wychowanych i wykształconych, nikt jednak o klęskach ogólnych, o kraju i jego nowej sytuacji nie podniósł głosu, ust nie otworzył; zdawało się, że po za nami nie było żadnej przeszłości, żadnego jutra przed nami, nic czegoby się trwożyć potrzeba, nic coby dokonać należało. Bawiono się bez końca, szalano jak za dobrych czasów“...

Pojedynki surowo były wzbronione, Poniński, który po nieudałej próbie uwolnienia swego ojca, exmarszałka, z pod sądu sejmowego przybył do Galicji, musiał z niej w niedługim czasie uchodzić. Jako słynny uwodziciel zapisał się niefortunny jenerał w pamięci Lwowa. Zbałamucił pewną pannę w dniu ślubu tak, iż odmówiła narzeczonemu swej ręki. Przyszła jednak kryska na Matyska. Poróżniwszy się z innym młodym człowiekiem i zmuszony do dania mu satysfakcji musiał poprzednio opuścić kraj, gdyż za pojedynek karano wystawieniem pod pręgierzem.

Zdaje się jednak, że mimo surowych kar i zakazów austrjackie władze policyjne wiele miały kłopotów z burzliwą młodzieżą. Wskazują na to słowa hr. Gallenberga, ówczesnego namiestnika, wyrzeczone do szefa Drzewieckiego który jako wysłannik Kościuszki kilkakrotnie przekradał się do Lwowa.

Hrabia gubernator miał się ozwać w te słowa: Może waćpan zabierzesz ze sobą tutejszą młodzież wojującą na bruku, która nam tylko niepokoju przymnaża?...

Jedną z najczynniejszych propagatorek Kościuszkowskiego powstania była obok tajnego komitetu zawiązanego w tym celu we Lwowie, kasztelanowa Kamińska, Kossakowska.

Pani ta, słynna z dowcipu, i nieposzlakowanego patrjotyzmu, zamieszkiwała obszerne apartamenta w pałacu metropolity obok św. Jura. Nienawidziła pani kasztelanowa Niemców i importowanego przez nich skażenia staropolskich obyczajów.

Gorliwie przestrzegając postów wyprawiała w dnie postne objady, na które każdy przedstawiony gospodyni domu miał wstęp raz na zawsze. Bywał na tych objadach i młodziuchny Alojzy Żółkowski, późniejszy autor *Momusa*, który mawiał o pani Kossakowskiej: Pani kasztelanowa zawsze z postem, bo ma olej w głowie.

Niemcy byli przedmiotem szczególnej antypatji gościnnej gospodyni Świętojurskiego pałacu. Butni biurokraci odpłacali jej równą nienawiścią i prześladowaniem na każdym kroku. Nie mogąc się pozbyć ich nieproszonych odwiedzin, wymyśliła na nich pani kasztelanowa następującą samołówkę. Oto w salonie kazała zawiesić portrety Marji Teresy i Józefa II, a zarazem poleciła przybocznemu hajdukowi, iżby bacznie pilnował, by każdy z niemieckich jej gości oddał cześć wizerunkom monarszym. Niebawem zjawia się w salonie nadęta figura biurokraty z kapelnszem na głowie. Na próżno przestrzega hajduk Niemca o winnem uszanowaniu dla tego miejsca. *Schelm Polak s'ille*, odburknął urzędnik i kroczy dalej w kapeluszu. Wówczas zniecierpliwiony drab pali mu siarczysty policzek, aż trójgraniasty kapelusz intruza znalazł się na podłodze...

Wypoliczkowana figura nie mogła się nawet domagać satysfakcji w drodze urzędowej.

Z wielu ucinków pani kasztelanowej przytoczymy trafną jej satyrę na ówczesne mody lwowskich pań. Elegantki nasze przywdziały wówczas suknie z bardzo długiemi stanami a czoła zakrywały loczkami. Pani Kossakowska miała więc słuszny powód do twierdzenia, że panie lwowskie są bez stanu i bez czoła...

Mszcząc się za to świat modny lwowski zwał salon kasztelanowej: schronieniem cnotliwych i drwił w głos z zawiązanego przez nią towarzystwa moralności. Towarzystwo to składały: wojewodzina Potocka, Humiecka i kilka innych matron z arcybiskupem Kickim na czele. Na nic jednak nie zdały się ich usiłowania. Był to straszliwy wylew, którego żadna tama pohamować nie mogła.

W gronie piękności królowała czas jakiś we Lwowie głośna Wittowa, piękna Greczynka, która tu bawiła w interesach rozwodowych, mając zaślubić Szczęsnego Potockiego.

Przybycie jej wywołało wielkie wrażenie w lwowskiem towarzystwie.

Nie brakło jednak awanturek i skandalów nawet w gronie miejscowych lwic. Mamy tu na myśli głośną sprawę pani W. o otrucie męża arszenikiem, zadanym w czekoladzie. Panią W. wraz z służbą osadzono w Brygidkach, podczas gdy wplątany w tę aferę starościc tłumacki, przyjaciel domu, odpowiadał z wolnej stopy. Proces ten rozgrywał się w styczniu 1802 r.

Zajrzał do Lwowa, acz na krótko, (w r. 1792) Kościuszko, uwieńczony zwycięzkiemi laury z pod Dubienki, lecz podejrzliwe władze austrjackie, widząc, jak entuzjazmowano się bohaterem, poleciły mu co prędzej wyjechać. Przewinęli się po bruku lwowskim i awanturniczy książę de Nassau-Siegen, zagadkowy miljoner Walicki i osławiony pojedynkiem z Branickim kawaler de Seingalt.

Wesoły i lubiący zabawy, mecenas Węgleński, słynął jako aranżer balów i pikników. Przy zielonym stoliku prezydował książę jenerał Poniński, którego po owym sądzie u Hechta przyjmowano wszędzie bez wstrętu. Poniński trzymał przestronne apartamenta; w nich gromadziło się codziennie po kilkadziesiąt osób na wystawnych przyjęciach. Brodem płynęły wina szampańskie, Burgund i stary Węgier. Książę grał bardzo szczęśliwie, w kufrach miał złożonych dziewięćdziesiąt cztery tysiące dukatów wygranej. Wszyscy mu radzili, by przestał grać, ale się uparł, że gdy setki tysięcy dopełni, zarzuci grę na zawsze. Tymczasem powinęła mu się noga, poczęto go skubać, tak, iż w końcu z dwudziestu tysiącami dukatów musiał Lwów opuścić skutkiem wspomnianego powyżej pojedynku.

Grano wysoko w pierwszorzędnych domach, u województwa Potockich i u księdza arcybiskupa — naturalnie w gry poważne. Grube sumy stawiali na kartę Wendorf, Golejewski i inni.

Rozbawione, żądne ciągłych nowych wrażeń umysły, szukały coraz to innej podniety życia, bawiąc się w miłość, a raczej w miłosne intryżki i w masonerję, której orędownikiem na lwowskim bruku był Kazimierz Rzewuski. W braku lepszego tematu zajmowano się też bajkami, jak tego dowodem ogromne zajęcie, jakie wywołała w pierwszych latach naszego stulecia (1801) bajeczna historja niejakiej Karoliny Sowińskiej, znajdującej się w klasztorze tutejszym Benedyktynek. Znaleść ją miano w Karpatach, po węgierskiej stronie, w jaskini i na Peszt-Wiedeń odstawiono ją do Lwowa. Schwytana, twierdziła, że jest córką księżny Michałowej Radziwiłłowej z powtórnego jej małżeństwa z Sowińskim, pułkownikiem z 1794 roku. Oddana w opiekę pewnemu Tatarowi, doznawać miała srogich prześladowań. Opiekun więził ją w piwnicy, gdzie żywiła się burakami, kapustą i.. kwaśną śmietaną. Następnie uciekła do Węgier i skryła się w jaskini w Karpatach. W czasie mrozów węże ogrzewały ją własnem ciepłem, a korzonki przynosił jej staruszek zstępujący z obłoków. Chroniąc się przed napadem małp (?) założyła wstęp do jaskini kamieniem i tam przeżyła pół pięta roku....

Opowieść Karoliny rozbudzała powszechną senzację. Zainteresowano się jej przygodami, które były prawdopodobnie wypływem obłąkanej wyobraźni lub niezręcznym wymysłem szalbierstwa. Niebawem jednak nadchodzący karnawał odwrócił od niej uwagę ogółu. Dalszego ciągu cudownych losów Karoliny Sowińskiej — nie znamy....

Reduty, pikniki i tańcujące kawy, wchodzące podówczas w modę, pochłonęły tak dalece uwagę pamiętnikarzy tej doby, iż przepomnieli o dopowiedzeniu historji zagadkowej sieroty do końca.

Mówmy więc o redutach.

Reduty i pikniki odbywały się nietylko w

*) Kasyno Hechta mieściło się w dawnym budynku „Sokoła,“ w miejscu gdzie dziś stoi gmach Wydziału krajowego.

ekspedycji *Socialdemokraty*. Był to człowiek bardzo ekscentryczny... (Min. Puttkammer woła: „Zwarjowany!") To prawdziwe szczęście dla was! Ehrenberg zchodził się często z zurychskimi studentami i uczył ich rewolucyjnej strategji. Traktowanie, jakiego doznał ze strony socj. demokracji, skłoniło go, iż ofiarował pruskiemu poselstwu usługi swoje jako „szpicel." Zwracał się on także do francuskiego ministerstwa wojny, chcąc mu zdradzić plany dla skutecznego owładnięcia twierdzy Wesel i obowiązując się na wypadek wojny, wywołać powstanie socj. demokracji. Na dotyczące zapytania francuskie, dowiedziano się w Paryżu, że to wszystko było oszustwem, a Ehrenberg nie posiada najmniejszego wpływu na socj. demokrację. Przy aresztowaniu Ehrenberga znaleziono kopję planu, z pomocą którego możnaby wtargnąć do ekspedycji *Socjaln. demokraty*, i rozmaite... odezwy rewolucyjne. Zawierają one przeróżne a gwałtowne wycieczki przeciw książętom niemieckim, armji itd. I taki człowiek powraca do Niemiec, zostaje w Karlsruhe internowany, gdy wszędzie uchodził za rozsądnego, teraz nagle uznany bywa za warjata! Przytaczam to wszystko, aby udowodnić, że dzisiejszy system szpiegowski, utrzymywany przez rząd za granicą, szkodzi tylko jemu samemu.

Rząd nie wzdryga się jednak przed żadnym środkiem. Próbowano już działać w tym kierunku, aby w Anglji zniesiono prawo azylowe, i w ten sposób chciano odjąć zbiegom politycznym możność znalezienia sobie takiego miejsca, gdzieby wolno im było schronić głowę. Co więcej pruscy urzędnicy próbowali buntować szwajcarskich urzędników państwowych przeciw ich własnemu krajowi. Panowie! Ostatni to już czas, aby zniszczyć ustawę, która stworzyła takie niesłychane stosunki. Cały ten skreślony przezemnie system, zawdzięczamy wyłącznie ustawie antisocjalistycznej. Procenta od funduszu Welfów bywają na to używane, aby wykształcać „szpiclostwo" polityczne. Przyjdzie jednak czas, że pożałujecie swojej aprobaty, dla tych przekleństwa godnych ustaw!"

Mowa Bebla trwała 3 godziny. Gdy słuchacze w lożach i na galerjach dowiedzieli się około g. 1., że Bismark dnia tego nie pojawi się w izbie, zaczęli się rozchodzić. „Tak byli srodze zuudzeni..." dodaje *Io t* bismarkowska.

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo.

Wśród mnożących się ustawicznie pogłosek wojennych, coraz to częściej i widoczniej występuje na widownię polityczną kwestja polska.

Zaprzeczyć dzisiaj już nikt nie zdoła, że groźna sytuacja obecnej chwili jest ostatecznym wynikiem rozbioru Polski i rychlej czy później doprowadzić musi do potężnego starcia.

Dalecy jesteśmy od jakichkolwiek nadziei, wysnutych z obecnego położenia politycznego, ale z całym spokojem rozważać możemy to, co o nas pisze prasa europejska i jaki obrót pragnie nadać przyszłości naszej.

Piątkowy numer narodowo-liberalnego dziennika berlińskiego *National Ztg.* zawiera dosyć obszerny artykuł wstępny pod tyt.: *Polen als Vormauer Europas*", który, aczkolwiek zdradza sporo naiwności w pojmowaniu kwestyj politycznych i śmieszne wręcz staranie lekceważenia kwestji polskiej w obec chwilowego zawikłania politycznego, to pisany jest jednakże w tonie, skłaniającym nas do bliższego zastanowienia się nad nim, zajmuje się bowiem głównie następstwami wojny rosyjsko-niemieckiej.

Autor rzeczonego artykułu rozróżnia przedewszystkiem możliwość dwóch wyników: zwycięstwa Niemiec i zwycięstwa Rosji. Drugi wynik starcia wydaje się autorowi wręcz nieprawdopodobnym, dlatego też po krótkiej zaledwie wzmiance przechodzi on do pierwszego wyniku, tj. zwycięstwa Niemiec i wyparcia Rosji po za Wisłę i Niemen. W takim razie uważa ogólne powstanie Polaków za nieunikniony w celu zrzucenia tak znienawidzonego jarzma rosyjskiego. Co prawda, to dosyć śmiało powiedziano.

„Z upadkiem Rosji — powiada dalej autor powyższego artykułu — przypadnie nam znów w udziale dzielenie i porządkowanie tych politycznie tak różnorodnych ziem i narodów." — Ustęp ten wielce jest charakterystycznym i bliższego nie wymaga komentarza. Wszystkie powyższe uwagi mniej atoli zajmują autora, jak Polska sama. Zauważa on, że w razie wyparcia Rosji z ziem zabranych Polsce, okaże się niezbędna potrzeba ponownego podziału Polski i przyłączenia ziemi nadwiślańskiej do Prus albo do Austrji. Obydwa te następstwa zarówno nie podobają się autorowi, obawia się bowiem, że w razie przyłączenia dzielnic nadwiślańskich do Prus, zwiększy się żywioł polski w obrębie państwa pruskiego tak dalece, iż ustawiczne i to zbrojne czuwanie nad nim, okaże się nieuniknionem, a podobna okoliczność nikomu tak sprzyjać nie może, jak Francji. Już sama myśl że w sejmie pruskim albo w parlamencie niemieckim zwiększyłoby się w ten sposób nader znacznie stronnictwo polskie, napełnia autora nietajonym przestrachem. Zatem przyłączenie dalszych części Polski do Prus zdaje się autorowi niemożliwem.

Niemniej atoli nie chciałby także kraju tego ofiarować Austrji, która już dzisiaj zaledwie obronić się zdoła przewadze słowiańskich żywiołów. A jeżeliby kiedyś w przyszłości żywioł słowiański w Austrji przeważyć miał zupełnie i kierownictwo polityczne ująć w swoje dłonie, to skończyłaby się już na zawsze przyjaźń austrjacko-niemiecka i Niemcy znalazłyby zamiast wiernego sprzymierzeńca, nader niebezpiecznego wroga. Do życzenia powyższego skłania autora jeszcze wzgląd na Czechy, które, zachodząc klinem w ziemie niemieckie, nigdy Słowianom przypaść nie powinny.

Przychodzi zatem do przekonania, że jedyną drogą wyjścia byłoby przywrócenie **Polski niezależnej**. Naturalnie przywrócenie Polski w granicach z roku 1772, uważa za wręcz niemożliwe; pragnąłby on bowiem stworzyć na nowo Polskę jedynie tylko kosztem Rosji, bez naruszenia zaboru tak pruskiego, jakoteż austrjackiego. Marzeniem jego jest Polska szczupła, słaba, nie sięgająca nigdzie morza, chociaż przyznaje sam, że taka Polska stałaby się wkrótce polem agitacji trzech sąsiednich mocarstw, przed którą ochronić się byłaby za słabą. Polska według projektu autora, zniewoloną by była bezwarunkowo do przyłączenia się albo do wschodniego, albo też do południowego sąsiada swego, zatem do Prus albo do Austrji. O ile atoli nie życzyłby sobie autor przyłączenia się Polski do Austrji, o tyle z drugiej strony okazuje autor dosyć rozsądku, że nie wierzy bynajmniej w dobrowolne przyłączenie się Polski do Prus, chociaż myśl ujrzenia Polski jako sekundogenitury niemieckiej, zdaje mu się wielce podobać.

W obecnej chwili jednak — według zdania autora — nie można wcale jeszcze pomyśleć o wytworzeniu Polski niezależnej. Dzisiaj bowiem nie można uważać jej już za przedmurze Europy. Była ona niem tak długo, dopokąd Europa była katolicką, bo chroniła ją wówczas od nawału schizmy, ale odkąd północno-środkowa Europa odpadła od Rzymu i wytworzyła sobie własny narodowy kościół protestancki, to Polska, straciwszy pierwotne znaczenie swoje, chyliła się coraz więcej ku ostatecznemu upadkowi swemu.

Do jakiego więc przychodzi autor w końcu przekonania po tylu wnioskach i bałamutnych przypuszczeniach? Oto sądzi — i to właśnie jest najwięcej charakterystycznym rezultatem — że najlepiej nie zaczepiać się wzajemnie i nie bić się wcale, ażeby nie wywoływać z tymczasowej trumny strasznego widma Polski, której powtórnego ożycia każde z trzech sąsiednich mocarstw obawiać się porówno ma powód dostateczny. Wojna trzech tych mocarstw koniecznie na zupełną zmianę dotychczasowych stosunków na ziemi polskiej wpłynąćby musiała, a byłoby to zarówno niewygodnem tak dla Prus, jako też dla Rosji.

„Nie dzielmy się zatem ponownie szatami jego" — woła w końcu autor i wyraża nadzieję — że rządy trzech sąsiednich mocarstw dosyć będą miały rozwagi, ażeby pogodzić o ile możności zewnętrzne dążności swoje i nie doprowadzać do katastrofy, niebezpiecznej ze względu na — Polskę!

Bułgarja, Czarnogóra i Serbja.

Książę Ferdynand objeżdża swoje księstwo przyjmowany z zapałem, którym Bułgarzy demonstrują przeciw Rosji i jej machinacjom. Ale rząd księcia czuwa troskliwie, ażeby się uchronić przed niespodzianym zamachem, tembardziej, że niedwuznacznie szeptają o nowym napadzie band czarnogórskich. Zresztą wśród wszelkich okoliczności pewną jest rzeczą, iż rosyjska dyplomacja, zwłaszcza nieoficjalna nie zaniecha żadnego środka, ażeby istniejący stan rzeczy w Bułgarji obalić, nie należy również wątpić, że złoto i obietnice zyszczą powolne dla machinacji narzędzie nawet wśród Bułgarów. Czarnogórcy zwłaszcza mający pociąg do romantycznych rozbojów, są nader łatwi do pozyskania dla przedsiębiorczych ajentów i kapitanów rosyjskich, a choć ich trochę zastrzelą, to zawsze dosyć się znajdzie takich, którzy za dobrą cenę wejdą w „interes" mający na celu doprowadzić do skutku zwycięztwo Rosji w bratnim kraju.

Czarogórcy tem łatwiej mogą się tego podjąć, ile że Jego książęca Wysokość Nikita, nietylko nie gani za to wiernych poddanych, ale nawet za zbiegami ujmuje się w drodze dyplomatycznej i wymaga, aby ich wydano sądom — czarnogórskim. Nauka w las nie poszła widocznie; książę czarnogórski pragnie uczynić podobnie, jak car, który burzycieli bułgarskich w swoim czasie polecił uwolnić z żelaznych pęt i ukarał ich — pensją i orderami. Dotychczas reklamacje jego u Porty okazały się bezowocnemi i spodziewać się należy, że takiemi pozostaną; Porta przyczyniłaby się jedynie do wywołania nieporządków w Bułgarji bez żadnej dla siebie korzyści.

W Serbji ruch wyborczy co raz szersze zakreśla kręgi. Radykałom czem raz silniejszą przychodzi staczać walkę, gdyż Risticzowi tak wielce chodzi o zwycięstwo jego partji, że gotów nawet do największych poświęceń, aby tylko jej dopomódz do zwycięztwa.

Z prowincji.

Gródek 31. stycznia. (*Obchód narodowy*). Prawie wszędzie, gdzie tylko polskie serca biją, odbyły się w bieżącym miesiącu narodowe obchody.

W świątyniach zgromadzali się licznie wierni synowie, aby tam wspólnie wznieść głosy błagalne przed tron Najwyższego i uczcić pamięć tych, którzy krew i życie swoje złożyli na ołtarzu ojczyzny. I w naszem mieście pomyślano o tych męczennikach i dnia 31. stycznia odprawiono za spokój ich duszy mszę żałobną. Nasz kościółek fundowany jeszcze przez Władysława Jagiełłę, jest dość obszerny, mógłby był więcej publiczności pomieścić, lecz nie wiadomo, czy z obawy braku miejsca, czy z innej przyczyny... ławki i nawa były puste.

Dolina 28. stycznia. (*Rada powiatowa i sąd*). Chcecie utrzymać czucie między prowincją a stolicą i dla tego wzywacie, ażebym udzielał wiadomości z naszego miasta i powiatu. Wasze zamiary dobre, ale czy mój umysł, który nigdy nie pracował na polu dziennikarskiem, wydoła obowiązkom korespondenta — nie wiem. Skoro jednakże wzywacie do służby — staję do niej z zapewnieniem, że zawsze będę baczył na sprawę — nie osobę, a jeżeli kogo ugryzę, to sercem ugryzę.

Jako autonomiście wypada zacząć od naszej reprezentacji powiatowej, ale właśnie dlatego zaraz na pierwszym kroku mego zawodu korespondenckiego spotykam się z trudnością, której zwalczenie przechodzi siły ludzkie. Musiałbym bowiem pisać o tem, co u nas prawie nie istnieje; albowiem zeszliśmy na... Turkę. Kadencja naszej ostatniej rady powiatowej skończyła się z rokiem 1883. W następującym roku zarządzono wprawdzie nowe wybory, lecz ważność ich wstrzymał rekurs gminy Perehińska, którego rozstrzygnięcia od roku 1885 nie możemy się doczekać. Nasz naród podgórski, potulny i mało wymagający, zadowoliłby się może dawną reprezentacją, ale cóż, kiedy nielitościwa śmierć, emigracja z powiatu, a wreszcie niestety i prokuratorja przerzedziły jej szeregi tak, że pozostało zaledwie 16 członków rady powiatowej, a ponieważ dwaj z nich od dłuższego czasu chorują, przeto o zebraniu kompletu rady powiatowej ani marzyć.

Działalność zatem naszej reprezentacji powiatowej ustała z powodu niezałatwienia przez rząd od roku 1885 rekursu gminy Perehińska, a nasz poseł sejmowy z Bożej a raczej poprzedniego starosty łaski — *si parva magnis componere licet* — nie raczył w tej piekącej dla powiatu sprawie, odezwać się w Sejmie. Dlatego muszę go wyręczyć i w tej drodze zwrócić uwagę Wydziału krajowego i namiestnictwa, na tę dla powiatu nader szkodliwą zwłokę.

Czarnym obrazkiem rozpocząłem moją korespondencję, ale nie moja w tem wina, że zgniła w ostatnich czasach atmosfera społeczna nieznośne rodzi stosunki, a nawet powiem otwarcie, że nie mielibyście mnie w szeregu waszych korespondentów, albowiem pisanie o ujemnych rzeczach nie sprawia zadowolenia, gdybym nie nabrał przekonania, że ze zmianą starosty i sędziego w naszem mieście nadszedł czas naprawy naszych stosunków powiatowych, byle ludzie dobrej woli, którzy cofnęli się w zacisze, porozumieli się i śmiało zajrzeli w oczy „rycerzom mgły."

A dobry początek zrobiło nam ministerstwo sprawiedliwości przez zmianę kierownika tutejszego sądu. Jak pożałowania godną opinję miał tutejszy sąd, wiedzą dobrze władze przełożone; pozywano tu chłopów z Bolechowskiego, Stryjskiego, Skolskiego, Żurawieńskiego, Rożniatowskiego Mikołajowskiego okręgu sądowego i wydawano na nich wyroki, a w aktach nie ma śladu, ażeby chociaż jeden chłop zarzucił niewłaściwość sądu. Ale nie tu miejsce wyliczać niewłaściwości, szczególnie, że złe to już przeminęło.

Zaledwie od półtora miesiąca kieruje tutejszym sądem nowy sędzia powiatowy p. Gr., a postać rzeczy zmieniła się do niepoznania. Z kurytarzy i sal sądowych znikły tłumy chałatników, które za dotychczasowego kierownictwa z izby sądowej robiły jakąś halę targową; do protokołu zaprzestają wpływać skargi lichwiarskie, a adjunkt, który dawniej był wszystkiem innem, tylko nie sędzią, przypomina jakoś sobie właściwe obowiązki. Wprawdzie niektórzy urzędnicy niezadowoleni z nowego porządku, szemrają pokątnie, co sprawia wrażenie wierzgania tabunów zaprzężonych po raz pierwszy do prawidłowej roboty; ale energja, którą nowy sędzia powiatowy dotychczas rozwinął, daje gwarancję, że te wierzgania, które zresztą tylko wierzgającym szkodzić mogą, wkrótce ustaną.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Posłuchanie u cesarza otrzymali w dniu 30. zm.: ks. Lobkowicz, marszałek Czech i deputowani do Rady państwa ks. Jerzy Czartoryski. i hr. Ryszard Clam Martinitz. — Do Wiednia przybyli z Pesztu: minister honwedów, bar. Fejervary i główno-dowodzący wojskami na Węgrzech, jenerał hr. Pejacsewich; z Kopenhagi zaś sekretarz legacji przy dworze duńskim, hr. Leopold Koziebrodzki.—Dr. J. Kieres, mianowany koncypistą ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych, pozostaje i nadal w wydziale prasy w prezydjum rady ministrów i będzie jak dotychczas prowadził referat prasy polskiej i ruskiej.

Nekrologja. Karol Mikolasch, dr. filozofji, właśc. znanej apteki lwowskiej pod firmą „Piotra Mikolascha pod Gwiazdą" i laboratorjum chemicznego, zmarł ubiegłej nocy. — Dnia 25. zm. zmarł w Bukowsku Józef Baumann, naczelnik tamtejszego sądu powiatowego. Był to starzec przeszło 70-letni, który piastował przez lat 20 godność naczelnika sądowego w tutejszym powiecie górskim. Śp. Józef był człowiekiem nader prawym i zacnym, a akt pogrzebu jego był manifestacją najgłębszego żalu dla zmarłego ze strony ludu. Pomimo burzy i zawiei śnieżnych, jakich nie pamiętają w tamtejszej okolicy od lat 50, przybyła na pogrzeb masa ludu, nawet z najodleglejszych wiosek powiatu, a z ludem razem i duchowieństwo i obywatelstwo. Za trumną postępowały korporacje, jako to: rada gminna miasta, straż ogniowa, kasyno miejscowe, zbór izraelicki, członkowie sądu, delegacje gminne itp z wieńcami prowadząc zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. — Stanisław Ostoja Błociszewski, oficer z r. 1831, ozdobiony złotym krzyżem „virtuti militari", zmarł w Grybowie. Urodził w Rozowie 1806 r. w powiecie krobskim, a po ukończeniu szkół w Poznaniu wstąpił do armji pruskiej i został oficerem. W r. 1830 otrzymał polecenie od komitetu narodowego, obradującego w Rydzynie, aby wykradł jenerała Umińskiego z fortecy głogowskiej co też wykonał i razem z Umińskim udał się do Warszawy. Brał udział w bitwach pod Grochowem i Ostrołęką i jeden z pierwszych otrzymał za waleczność złoty krzyż „virtuti militari." Po powstaniu bawił dwa lata za granicą, a wróciwszy do kraju, został na śmierć skazanym. Ułaskawiony następnie przesiedział 3 lata w fortecy. W latach 1846, 1848 i 1863 również czynny brał udział i przesiedział ogółem za ojczyznę 9 lat w różnych więzieniach i fortecach. Cześć dzielnemu patrjocie i zacnemu obywatelowi.

Kalendarz. Czwartek (2.): N. M. P. Gromnicznej — Miłosławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 33, zachód o godz. 4. min. 54.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę dnia 29. stycznia br. zaręczył się ks. Stanisław Świdrygiełło Swiderski z p. Marją Czarnecką.

W Kniesiole pod Bóbrką, w majątku pp. Borzemskich odbył się dnia 28. stycznia ślub p. Wiktora Żórawskiego, adjunkta Wydziału krajowego, z panną Pauliną Czerkawską. W licznem gronie rodziny bawiono się w gościnnym domu aż do rana.

Zamiast wieńca na trumnę śp. B. Longchampsa, złożyła rodzina pp. Rudnickich 5 zł. dla weteranów z r. 1831.

Podobnie też uczyniła pani Zofia Rudnicka, składając w administracji *Dz. pol.* również 5 złr., dla weteranów zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Mrozowickiego.

Należy spodziewać się, że przykład zainicjowany przez śp. Bogusława Longchampsa, znachodzić będzie coraz więcej naśladowców.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że programem zabaw na dzień 4. lutego br. zapowiedziany wieczorek nie odbędzie się powodów od wydziału niezależnych.

Drugi wieczorek maskowy w stowarzyszeniu rękodz. lwow. „Gwiazda", odbędzie się w sobotę d. 4. lutego br. Zaproszenia otrzymać można w biurze stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Sześć wełnianych wieczorków z tańcami urządza „Ruskie kasyno" w wielkiej sali „Domu narodowego" w dniach 4., 11., 18., 25. lutego i 3. i 10. marca (zawsze w sobotę). Bilet od osoby 1 złr., dla członków Towarzystw akademickich 50 ct. Strój dla dam wizytowy, dla mężczyzn balowy. Początek o godz. 8. Biletów nabyć można tylko za okazaniem zaproszenia w „Ruskiem kasynie" (Narodny dom) codziennie od godz. 7. do 9. wieczorem.

Piknik koła literackiego zapowiedziany na dzień 7. lutego br. budzi powszechne zajęcie. Wobec wielkiej ilości zgłaszających się uczestników, komitet postanowił obradować *in continuo*. Posiedzenia odbywają się codziennie o g. 6. wieczorem.

Nareszcie nadszedł dzień długo i z niecierpliwością przez Lwowian oczekiwany. Dziś odbędzie się w salach teatru hr. Skarbka wielka i jedyna w tym karnawale **reduta artystyczna** z nader bogatym i urozmaiconym programem. Wszystkie nowości, które będziemy mieli sposobność oglądać na reducie, zwiastują od kilku dni olbrzymie afisze, rozlepione na rogach ulic, to też ich tutaj nie powtarzamy. Natomiast podnieść wypada, że mało która publiczna zabawa cieszyła się we Lwowie tak ogólnem zainteresowaniem, jak reduta artystyczna. Najlepszym tego dowodem, że **wszystkie** miejsca w amfiteatrze jeszcze przed kilkoma dniami zostały rozsprzedane, a obecnie komitet, urzędujący w hotelu Żorża, zajęty jest tylko sprzedażą wstępów na salę. W obec tego też na salę wybiera się najbardziej elegancka publiczność, która do niedawna stroniła od redut. Komitet potrafił więc szczęśliwie przełamać po części nawet słuszne i ugruntowane uprzedzenie do redut, a obecnie będzie jego najusilniejszem staraniem, aby na sali utrzymać wzorowy porządek. Najciekawszym niezawodnie punktem programu będzie *postillon d'amour*, który zjawi się o północy z paczką listów, przeznaczonych dla rozmaitych osób, biorących udział w zabawie. Wyobrażamy sobie, z jaką niecierpliwością i zaciekawieniem niejedna piękna rączka otwierać będzie liścik, aby odczytać coś ciekawego, dowcipnego, a może zabarwionego lekkim sarkazmem. Nie gniewajcie się jednak piękne panie na „postillon'a", jeżeli on zawiedzie wasze oczekiwania, gdyż ani on, ani komitet nie winien temu, tylko ta tajemnicza osoba, która list stylizowała. Kończąc tym artykulikiem szereg doniesień o reducie — oczekujemy godziny 11. w nocy, kiedy niewątpliwie wszyscy zobaczymy się na sali.

Drugi wieczorek z tańcami, słuchaczów politechniki odbędzie się dnia 13. lutego w salach Kasyna miejskiego. Komitet, chcąc usunąć niedogodności, jakie miały miejsce na ostatnim wieczorku, ograniczył ilość biletów wstępu. Łaskawe zgłoszenia na podstawie zaproszeń rozesłanych na pierwszy wieczorek, przyjmuje biuro komitetu (gmach politechniki) codziennie między godz. 12. a 1.

Deputacja szlachty galicyjskiej, złożona z prezydenta izby posłów dra Smolki i właśc. dóbr pp. Wład. Fedorowicza i Julj. Korytowskiego, wręczy dziś 2. bm. arcyksięciu Rudolfowi ozdobną kasetkę z fotografjami i akwarelami, przedstawiającemi obrazy i widoki z wystawy etnograficznej w Tarnopolu.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 4·2°C., najniższa — 6·2°C., najwyższa — 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku przeważnie z zachodniej strony, średnia temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz niespokojne, opad nieznaczny.

Kółko słowiańskie zawiązało się w niedzielę d. 29. z. m. w tutejszej czytelni akademickiej za inicjatywą p. Dragana Koszutowicza, Serba, bawiącego w celu studjów na tutejszej wszechnicy.

Subwencje bezzwrotne. Wydział kraj. udzielił wydziałowi powiatowemu w Nisku 3000 złr. subwencji na budowę drogi gminnej z Rudnika do Krzeszowa, a nie 1000, jak to onegdaj donieśliśmy.

Ze sportu myśliwskiego. Na polowaniu, które się odbyło przedwczoraj w lesie jaryczowskim, ubito w 8 strzelb 35 zajęcy i 8 kozłów. W tymże samym lesie, dwa tygodni temu, ubito 49 zajęcy i 4 kozły.

Samobójstwo żandarma. Dnia 29. bm. nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, powiatowy komendant żandarmerji w Stryju, wachmistrz Michał Czerwiński. Prawdopodobnie odebrał sobie życie w przystępie jakiegoś cierpienia fizycznego.

W Orsowie schwytała policja graniczna pewnego rzezimieszka, który w Paryżu popełnił kradzież na 300.000 franków i ścigany był listami gończemi. Tajny ajent poznał go po utykaniu na lewą nogę. Zbiega odstawiono pod eskortą do Budapesztu.

Jassy 30. stycznia. (*Obchód narodowy*) 25-letniej rocznicy powstania, odbył się u nas uroczyście. Żałobne nabożeństwo odprawione rano o godz. 8., zgromadziło prawie całą tutejszą kolonję polską, która następnie odśpiewała „Boże coś Polskę." Dziwnem jest tylko jedno. Biskup naszego rz. kat. kościoła, jako przełożony zabronił grać organom. Nie wiemy dlaczego, bo tu w Rumunji jesteśmy zupełnie swobodni, a Polacy są szanowani i lubiani bardziej, aniżeli inni cudzoziemcy.

Ładne rozwiązanie. Niejaki pan Heinrich Dietz, Leipzig, Brüderstrasse 19, I. wydał broszurę pn. „Eine Ansicht über die Lösung der orientalischen Frage" i rozsyła ją nawet po — Galicji. W broszurze tej projektuje on utworzenie konfederacji państw bałkańskich z udziałem Turcji, Węgrów i — Galicji. Austrja ma pokonać Rosję absolutną, na jej gruzach założyć państwo konstytucyjne. Nowy rząd nie miałby obowiązku spłaty długów, zaciągniętych przez dawny rząd absolutny, papiery państwowe rosyjskie i ruble, ogłasza autor za przepadłe i bez wartości, majątek zwolenników systemu absolutnego ma być skonfiskowany i użyty na pokrycie kosztów wojny i rozdział między ubogą ludność itd. itd. Wartoby szan. autora zaprosić na dzisiejszą redutę artystyczną — miałby sposobność uwolnienia siebie od tłoczących go pomysłów i mógłby zebranych rozweselić....

Tragiczny wypadek miał miejsce na jednem z przedmieść Wiednia. Nauczyciel chemii, Franciszek Pupek, od wielu lat zamieszkiwał wraz z żoną swoją mały domek własny. Małżeństwo, będąc bezdzietnem nie trzymało stałej służącej, lecz tylko dochodzącą posługaczkę. Pani P. od kilku miesięcy cierpiała na tak silny reumatyzm w stawach, iż nie mogła się ruszyć i nie opuszczała wcale łóżka. W ubiegłym tygodniu wieczorem nauczyciel udał się na spoczynek i nagle, czytając w łóżku, został rażony apopleksją. Nieszczęśliwa żona przykuta cierpieniem do swego łoża musiała patrzeć na zgon męża, nie mogąc podążyć mu z pomocą; krzyków jej i wołania o pomoc nikt z sąsiadów nie dosłyszał i biedna kobieta spędziła dwanaście godzin w najsroższych męczarniach ze zmarłym, aż dopiero rano około 10. posługaczka, przyszedłszy jak zwykle, zaalarmowała sąsiadów. Wypadek wywarł w całej okolicy silne wrażenie.

Pogłoski krążące we Lwowie, jakoby bilety wstępu na salę na redutę artystyczną, która się odbędzie d. 2. lutego, zostały już wysprzedane, jest nieprawdziwą. Sprzedane dotychczas zostały tylko loże i miejsca siedzące w amfiteatrze, a sprzedaż **biletów wstępu na salę** dopiero wczoraj się rozpoczęła. Przy tej sposobności na prośbę komitetu donosimy, iż strój balowy nie jest wymagany, a to w obec tego, iż urządzenie odpowiedniej garderoby okazało się niemożliwem. **Wystarcza zwykły strój wizytowy.**

Zaćmienie księżyca w sobotę nie mogło być obserwowane z powodu zachmurzonego nieba, z jednej strony w Krakowie, Warszawie, Wiedniu, Berlinie itp. z drugiej w Czerniowcach. Okolice Lwowa przeto znajdowały się w wyjątkowo szczęśliwych warunkach, kiedyśmy obserwować mogli piękne zjawisko w całym jego przebiegu.

Zawiedziona miłość. Karolina Dąbrowska, służąca, rodem z Drohobycza, licząca lat 30, pozostająca w obowiązku u Adeli Taubes przy ulicy Strzeleckiej l. 3, wypiła onegdaj rano w zamiarze samobójczym flaszkę wody kwaśnej. Na szczęście w czas przywołany lekarz miejski dr. Krobicki udzielił jej pierwszej pomocy i jest nadzieja, że biedna dziewczyna będzie utrzymana przy życiu. Powodem rozpaczliwego czynu była zawiedziona i nieszczęśliwa miłość... Umieszczono ją w głównym szpitalu.

Wypadek. Woźnica Paweł Bajdaka, jadąc szybko przez plac Marjacki, uderzył dyszlem w plecy wyrobnika Stefana Josypa tak mocno, iż go bezprzytomnego odwieziono do szpitala głównego.

Kto zawinił? Onegdaj o godzinie 5. popołudniu woźnica Wasyl Wojtowicz jechał wózkiem pocztowym z góry ul. Gródecką. Na skręcie ulicy Gródecko-Janowskiej zderzył się nagle z wozem tramwajowym, służącym do oczyszczenia szyn i nastąpił karambol. Wózek przeto został wywrócony a Jan Wojtowicz, upadając z niego na ziemię, silnie się pokaleczył. Wojtowicz twierdzi, że tramwaj zawinił, gdy tymczasem woźnica tramwajowy zwala całą winę na Wojtowicza. Któż więc zawinił?

Na ulicy Sykstuskiej napadło onegdaj wieczorem Pelagję Gościńską dwóch żydków w wieku od lat 20 do 22 i pobili ją w ten sposób, że G., zalana krwią, upadła na ziemię. Sprawcy tymczasem się ulotnili. Mają to być synowie jednego z właścicieli domów przy ul. Wekslarskiej.

Kradzież. P. Adolfowi Abrahamowiczowi, mieszkającemu w hotelu Żorża, skradziono onegdaj złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 150 złr. Policja zarządziła energiczne poszukiwania celem wykrycia sprawcy kradzieży.

Napad. W szynku Pajora przy ul. Zielonej przesiaduje wieczorem kilku niebezpiecznych rabusiów, którzy napadają na jadących tą ulicą i ściągają przemocą z wozów towary. Należałoby aby policja w obec tego, że napady te zdarzały się w ostatnich czasach bardzo często, wzmocniła posterunki na tej ulicy.

Swiadczył się cygan swojemi dziećmi... Żołnierz policyjny sprowadził onegdaj na inspekcję policyjną złodzieja Feliksa Smokowskiego za sprzedaż surduta pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży. Równocześnie zjawił się w policji znany złodziej Jakób Hass i poświadczył, że Smokowski kupił ten surdut w pewnym sklepie na pl. Krakowskim. Tymczasem Smokowski zaprzeczył temu i twierdził stanowczo, że właśnie surdut kupił od Hassa. W obec tego obu aż do wyjaśnienia tej podejrzanej sprawy umieszczono w aresztach policyjnych.

O zmarłym Eugenjuszu Labiche, utalentowanym i powszechnie lubianym komedjopisarzu francuskim, dzienniki francuskie podają wiele szczegółów z jego życia, charakteryzujących dobrze tę sympatyczną postać i tak:

Podczas wojny w r. 1870 bawił na wsi w majątku swoim. Pewnego dnia wpada na podwórze oficer ułanów niemieckich.

— Pan jesteś — woła — merem Souvigny?

— Tak jest.

— Uprzedzam pana, że jeżeli do Souvigny wejdą wolni strzelcy francuzcy, wieś pójdzie z dymem a mer zostanie powieszony.

— Gdybym mógł zabronić komukolwiek wstępu, to najpierw pan byś tu nie był — odparł z mocą Labiche.

— Dobrze. Zatem wieś zostanie spalona.

Z temi słowy oficer odjechał.

Nazajutrz przybywają wolni strzelcy. Chwila była krytyczna, należało myśleć o ocaleniu wsi. Labiche nie wiele myśląc rzuca się na szyję dowódcy oddziału.

— Niebo pana zesłało — rzecze — ocalisz nas pan! Ze wszystkich stron otoczeni jesteśmy przez Prusaków! Obsadzili już wszystkie gościńce, z wyjątkiem tego, którym wy przyjechaliście.

Ledwie tych słów domówił, już odważny dowódca krzyczał:

— Na koń, panowie! Na koń!

I zawrócili czemprędzej zkąd przyszli.

Labiche śmiał się serdecznie gdy opowiadał powyższe zdarzenie.

Nie było w Labichu ani cienia zarozumiałości autorskiej. Utwory swe nazywał farsami, nie mającemi wartości literackiej, a długo wzbraniał się wydać je oddzielnie, jakkolwiek nalegali nań nieustannie przyjaciele.

W ostatnich latach życia chorował ciężko. Do tej epoki odnosi się następujący opis wizyty, jaką mu złożył pewien dziennikarz.

Gdy odwidziłem go — pisze ów gość — był już cieniem siebie samego. Odziany w długi szlafrok, schylony, posuwał się zwolna wsparty na kiju. Twarz jego, dawniej kwitnąca zdrowiem, pełna była zmarszczek, wyrytych przez długie cierpienia. Tylko siwe włosy przygładzone starannie na skroniach, świadczyły o resztkach kokieterji u tego starca.

W trakcie rozmowy kilkakrotnie chwytał się ręką za serce i rzekł wreszcie do mnie takim tonem, jakby był zawstydzony swą słabością:

— Wybacz mi pan.... Są chwile, w których cierpię nie do wytrzymania, w których chciałbym krzyczeć z bolu.... Panu mogę to wyznać, ale swoim nie powiedziałbym tego za nic w świecie. Nie chciałbym przyczyniać im smutku!

Gdy kończył te słowa, weszła do pokoju pani Labiche i z serdeczną troskliwością obrzękłe już nogi męża otuliła ciepłym szalem.

Labiche uśmiechnął się, — z twarzy jego znikł wyraz wszelkiego cierpienia.

---

czasie karnawału, podczas kontraktów, lecz przy sposobności każdego większego festynu. W pierwszych latach po aneksji Galicji odbywały się takowe u Hechta, później (1795). Bulla, dyrektor uprzywilejowany niemieckiego teatru, do którego było przywiązane wyłączne prawo urządzania redut i balów, przeniósł je do wybudowanych w tym celu sal redutowych przy teatrze (na placu Castrum). Reduty i po przeniesieniu sceny do gmachu Skarbkowskiego (1842) stanowiły faktyczny monopol niemieckich przedsiębiorców, co niemało przyczyniło się do zdyskredytowania tego rodzaju zabaw. Zbytkowne kostjumy, dowcipne mistyfikacje, doborowe grono eleganckich masek, ustąpić musiały miejsca płaskim kasperladom aranżerów i tanom indywiduów o więcej niż dwuznacznej moralności. Redut co karnawału bywało dwanaście. Dopiero ze zniesieniem przywileju teatralnego (1872) odżyła tradycja dawnych, świetnych redut lwowskich. Inicjatywę w tym względzie wzięła młodzież akademicka, zaś po niej podjęli ją artyści, którzy od czasu do czasu przypominają w ten sposób względom publiczności kasę swego stowarzyszenia wzajemnej pomocy.

W ślad za redutą zabiegliśmy w chwilę spółczesną...

I dziś jak przed wiekiem bawi się Lwów, szaleje, szuka odurzenia w obec widma niepewnej, groźnej przyszłości. Szampan nie leje się wprawdzie strugami, a kupy złota widzimy chyba we śnie lub na wystawach kantorów wymiany. Ochoty jednak nie brak do zabaw. Choć chytry Teuton wydziera nam mowę ojczystą i ziemię, choć za Wisłą rozlega się groźny chrzęst broni, hasamy wesoło i nieopatrznie, choćby w rocznicę narodowej żałoby... Tłum bardziej odarty i głodny niż przed stu laty, bosemi piętami wycina hołupce. Chce się bawić, zapomnieć o gniotącej go biedzie, nie myśleć o przyszłości, która mu nie przyniesie zbawienia...

I czemuż się dziwić? Wszak nieprzyjaciele nasi twierdzą, że niczego nie zapomnieliśmy, ni czego nie nauczyliśmy się w ciągu ostatnich lat setki.

We Lwowie dnia 1. lutego 1888.

Stanisław Pepłowski.

J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach. Olejek chino-tanninowy przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1·20.

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka liczba 13, — poleca
Krawatki białe i kolorowe od 10 ct. Kołnierzyki i mankiety. Cylindry i Chapeau-claque.
Kapelusze filcowe. Kalosze i parasole od złr. 1·30. Chustki jedwabne i niciane.
Kaftaniki wełniane i skarpetki. Perfumy angielskie. Towary z bronzu, skóry i drzewa.

Zupełna wysprzedaż obrazów i zwierciadeł IGNACEGO FRIEDA znajduje się obecnie przy ulicy Hetmańskiej l. 8 obok kantoru pp. Sokala i Liliena.

Obrazki z Wenecji.

I.

Jeszcze mi się śnią po nocy
Szmaragdowe Adrji tonie,
I San Marco, i Piazetta,
I Giulietta na balkonie.

Jeszcze widzę dwie kolumny, —
Z jednej skoczyć chce lew dziki, —
Przy katedrze, dziwie świata —
Dwa kamienne wykrzykniki...

Z drugiej rycerz patrzy w zbroi
Na potulnym krokodylu —
Że jest świętym Teodorem,
Wiedzą o nim od lat tylu:

Wiedzą o nim, że Wenecji
Świadczył dotąd łask bez liku —
Frontem zwrócił się ku miastu,
Tyłem zaś do Adrjatyku.

II.

Między dwoma kolumnami
Tu niewieścich wdzięków szranki —
Czarne róże tu o zmroku,
Smagłe błądzą Wenecjanki.

Chodzą krokiem wolnym, długim
Przy muzyki włoskiej dźwięku,
Z gołą głową, lecz w mitynkach,
Z bukiecikiem kwiatów w ręku.

Chodzą, błądzą, niby cienie,
Z fosforycznym blaskiem w oku,
Błyszczą tylko czarne oczy,
Białe zęby błyszczą w zmroku...

Czasem ci się wyda prawie,
Że ten *fior del Paradiso*
Drugie zęby ma w źrenicach,
Które cię spojrzeniem gryzą.

Czasem taki cię owionie
Parny powiew, jak *sirocco*,
Kiedy spojrzysz przy spotkaniu
Wnuczce dożów oko w oko...

Szedłbyś za nią przez Piazettę
I przez ciasnych ulic skręty,
Na kraj miasta, na kraj świata,
W gór przepaście, w mórz odmęty.

Szedłbyś za nią do gondoli,
Szepcąc cicho: *io t'amo*,
Gdyby nie szła właśnie z innym,
Albo gdyby nie szła z mamą.

A ten inny przypomina
Apeniny, zbóje, noże,
Mama zaś, gdy nie jest wiedźmą —
To nią jeszcze zostać może.

Ani poznasz jej z wyglądu,
Z popękanej w zmarszczkach twarzy,
Że dzień cały na oliwie...
Ryby, a nie ludzi smaży.

Córa za to, jak syrena
Z Adrjatyku wyszła piany,
Trochę zmięty ma garnitur
I włos trochę zaniedbany...

Fraszka!... wszakże tu w Wenecji
Cały efekt jest w ruinie —
Po kanale z modrą falą
Wyrazowe śmiecie płynie...

Każdy pałac, jak rudera
W gruz się sypie i rozpada —
Lecz w tych ścianach marmurowych
Skamieniała tkwi ballada...

III.

W księżycową noc czarowną
Średnich wieków stają mary,
I odmłodzą się Wenecja,
A w niej każdy pałac stary.

A z pałaców ciemnej głębi
Śpiew się nieraz wyrwie z łona,
Jak zbudzony dźwięk tajemny,
Co w posągach grał Memnona.

W srebrnych blaskach do okoła
Morze i Wenecja tonie —
Sto balkonów, a na każdym
Siwy doża na balkonie...

W lśniącej czapce z złotogłowiu
W purpurowej szacie stoi...
A u dołu, na gondolach
Tłum lutnistów lutnie stroi.

I miłośna pieśń omdlewa
Na sennego morza fali —
Słuchaj luba, ten co śpiewa
Dogaressy wdzięki chwali...

IV.

Cisza... księżyc... łódź zakryta,
Tajemniczy cień się snuje,
Po kanale *gondoliere*
Głuchem wiosłem fale pruje...

A w gondoli szepty ciche,
Pocałunków słychać echa...
Rozespany wioślarz ziewa,
Tłusty księżyc się uśmiecha...

Tłusty księżyc sybaryta
Zblazowany cynik stary!...
Nie dbaj luba — łódź zakryta,
Noc i miłość rzuca czary...

Wioślarz będzie tak, ziewając,
Pruł do świtu mórz głębinę,
On miłości płatny świadek —
Bierze lira za godzinę!... *n.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Franciszek Żmurko wyjeżdża na Litwę w celach artystycznych. — Czasopismo *Viséke* poświęca sympatyczne wspomnienie zmarłemu przed kilku laty ziomkowi naszemu S Lukasowi we Lwowie. — P. Kazimierz Zaleski przyjedzie dziś do Lwowa, aby być jutro obecnym na pierwszem przedstawieniu swej komedji „Małżeństwo Apfel.“

Wystawa obrazów Franciszka Żmurki zamkniętą zostanie w poniedziałek d. 6. lutego. Tadeusz Barącz umieścił na tej wystawie biust śp. Witalisa Smochowskiego, wykonany z natury. — Juliusza Kossaka, akwarellę ilustrację do dumki: „Kozak ne znaw pana z wika...“ zakupiła pani hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka.

„Pester Lloyd“ zapowiada przekład „Obrazków więziennych“ Marji Konopnickiej, dokonany przez p. Gölöndhay'a. Pierwszy z tych „obrazków“ nosi tytuł: *„Laut dem Buche — Nach dem Register“*.

Z koła literackiego. Posiedzenie wydziału odbędzie się we czwartek dnia 2. bm. o godzinie 6.

Ruch stowarzyszeń.

Rodzina. III. zwyczajne walne zgromadzenie członków stanisławowskiego oddziału Towarzystwa „Rodzina“, odbędzie się dnia 5. lutego br. o godzinie 4. po południu w sali rady miejskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych wprowadziła rozmaite obniżenia taryfowe dla galicyjskiego przewozu drzewnego, tak wewnątrz jak i zewnątrz Galicji, również zaprowadzono zniżone normy taryfowe dla przewozu żelaza i towarów żelaznych z zachodnio galicyjskich hut w Węgierskiej Górze i Friedrichshütte do wielu stacyj galicyjskich.

Przegląd polityczny.

* *N. fr. Presse* dowiaduje się z Brodów, że liweranci wojskowi w Bessarabji otrzymali w drodze poufnej zapytanie, jaką ilość umundurowania i artykułów wojskowych mogliby dostarczyć w przeciągu pewnego terminu. Na razie jednak poinformowano dotyczących dostawców, że rząd w tej chwili nie żąda żadnych nadzwyczajnych liwerunków.

* Z Wiednia donoszą, że na onegdajszem zgromadzeniu centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej, na którem byli obecni Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Jerzy książę Czartoryski i dr. Weigel, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdania o organizacji krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej, lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego i szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Przy tej sposobności podniósł dr. Weigel potrzebę państwowej opieki w celu podniesienia przemysłu kowalskiego w Sułkowicach.

* Mowa Tiszy wywołała burzliwe komentarze ze strony prasy. *Nowosti* utrzymują, że utwierdza ona przekonanie, iż Austrja jest zdecydowaną nawet za cenę wojny osiągnąć swe cele, gdy się spodziewa, że zbrojenie się Europy spowoduje Rosję do uległości w obec Austrji.

* Rokowania, rozpoczęte przedwczoraj między reprezentantami obu rządów a towarzystwem „Lloyda“, wykazały, że nie ma zasadniczych różnic między stanowiskiem obu stron i nie ulega wątpliwości, że ugoda przyjdzie do skutku.

* *W. Tagblatt* sygnalizuje wiadomość, która ma się niebawem ukazać w urzędowej prasie niemieckiej, o rozkazie wydanym do wojsk stojących nad granicą austrjacką, w gubernji Lubelskiej. W myśl tego rozkazu wojska mają się cofnąć o 30 wiorstw w głąb kraju. Nieregularna kawalerja i piechota mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach. W Demblinie usunęły się nasypy ziemne nad Wieprzem. W uszkodzonych miejscach biją piloty.

* Car zatwierdził pod dniem 28. listopada r. zeszłego plany jeneralne, tyczące się oznaczenia granic dla okręgu warowni warszawskich, oraz fortyfikacyj Kowna, Ossowca i Michajłowska (Batum). Równocześnie zatwierdził car rozporządzenia, mocą których ma być ograniczonem wznoszenie budynków prywatnych w okręgu fortyfikacyjnym.

* *Köln. Ztg.* w artykule napisanym przez fachowe pióro wojskowe udowadnia, że militarne przygotowania Rosji noszą na sobie charakter offenzywny. Trzy korpusy zmobilizowane w okręgu wileńskim o sile 135.000 karabinów, 10.500 koni i 420 dział nie spotykają ze strony Niemiec ani jednego całego korpusu. Budowa fortyfikacyj w Równem, Goniądzu i w Łomży tuż nad granicą niemiecką wskazuje, iż na wypadek wojny Rosja zamierza wkroczyć z trzema korpusami wileńskiemi do wschodnich Prus. Te fortyfikacje właśnie mają charakter czysto offenzywny.

* Z Sofji donoszą, że pogłoska, jakoby księżna Klementyna miała się udać *incognito* do Stambułu, jest nieuzasadnioną. Księżna oczekuje w Filipopolu przybycia księcia Ferdynanda, aby z nim powrócić do Sofji.

* *Pol. Corr.* donosi, że rokowania w kwestji konwencji handlowej między Serbją a Bułgarją jeszcze się nie rozpoczęły. Układy zostaną nawiązane po powrocie ministra spraw zewnętrznych dr. Strańskyego z Filipopola. Jako reprezentant Serbji fungować będzie dyplomatyczny jej reprezentant w Sofji p. Damer, któremu dodanym zostanie fachowy znawca. Rokowania podjęte przez Bułgarję w Stambule celem uregulowania kwestji cłowej między Bułgarją a Turcją, oraz objęcia ruchu na przestrzeni kolejowej Bellovac-Vakarel, toczą się jak dotychczas bardzo pomyślnie.

* Z Strassburga donoszą: Na posiedzeniu Wydziału krajowego, przy pierwszem czytaniu etatu, wykazywał Schraut pomyślny stan finansowy i oświadczył zamiar uwolnienia niższych klas ludności od podatku gruntowego i patentowego. Podsekretarz stanu Staudt oświadczył, że poczynione polityczne zarządzenia zostały wywołane zajściami z roku 1887 i nieprzyjazną Niemcom, a pozornie spokojną robotą krecią. Zarządzenia te nie przekraczają miary tego, co konieczne, każdy krok jest gruntownie i sumiennie rozważany co do zgodności z ustawami i stosowności.

* Do *Vossische Ztg.* donoszą z San-Remo, że dr. Mackenzie oświadczył, iż u następcy tronu zapalenie chrząstek krtaniowych jest skonstatowanem, być jednak może, że jest komplikacja z rakiem.

* Potwierdza się doniesienie o liście papieża od cara. Papież dziękuje carowi za życzenia i wyraża nadzieję polepszenia stosunków między Kościołem katolickim a caratem. W końcu dodaje, że Watykan zgodzi się na wszelkie ofiary dla utrzymania pokojowych stosunków.

Z Rady państwa

Wiedeń 1. lutego. (*Tel. Dz. Pol.*) Klub młodoczeski postanowił głosować przeciwko wnioskowi Liechtensteina a przemawianie w tej sprawie w plenum uczynił zadaniem Gregra.

Komisja przemysłowa uchwaliła nie brać pod obrady ustawy o pijaństwie, która powinna być przydzieloną raczej komisji dla ustawy karnej.

Wiedeń 1. lutego. (*Tel. Dz. Polsk.*) (Z izby deputowanych). Na ławach ministerjalnych obecni: Taaffe, Ziemiałkowski, Prażak, Gautsch i Welsersheimb.

Zwracało powszechną uwagę, że Dunajewski rozmawiał bardzo długo z pp.: Niemczynowskim, Rutowskim i Orzechowskim.

Pomiędzy posłów rozdano projekt ustawy o podatku od wódki, przedłożenie dotyczące handlu wiktuałami oraz ustawę w sprawie zmian podatku od piwa.

Heilsberg zabrawszy głos, karci ostro postępek biura prasowego, które dało wczoraj ustawę o podatku wódczanym tylko pismom półurzędowym. Mowca nie wie, kto tu winien, prezydjum izby, czy też biuro prasowe.

Prezydent zastrzega się, jakoby prezydjum komukolwiek w ogóle posłało odnośny projekt.

Klun interpeluje w sprawie podwyższenia dotacji profesorów fakultetu teologicznego.

Roser urguje załatwienie postawionego przed 4 laty wniosku w sprawie odszkodowania osób niewinnie zasądzonych.

Hausner wnosi, by ustawę o pijaństwie przydzielić komisji ekonomicznej. Przyjęto.

W dyskusji nad podatkiem wódczanym przemawiają: Tuerk, reprezentant rządu Baumgarten, Pleve, Auspitz, wreszcie Siegl, po którym zabrał głos Kronawetter.

Projekt ustawy o podatku wódczanym

Wiedeń 1. lutego. (*Tel. Dz. Pol.*) Pod koniec wczorajszego posiedzenia wniósł minister finansów dr. Dunajewski projekt o podatku od spirytusu. Projekt ten utrzymywany był do dziś w najgłębszej tajemnicy, dziś dopiero w druku rozdany będzie posłom. Mimo iż projekt był już wniesiony, biuro Rady państwa znalazło się w obec reprezentantów prasy w ten sposób, iż wzbroniło im wprost przejrzenia projektu. Niniejsze daty otrzymała prasa na żądanie z Budapesztu w drodze telegraficznej. Wedle nich projekt zawiera następujące postanowienia: „W obrębie całego obszaru cłowego podlega spirytus podatkowi, który stosownie do rodzaju gorzelni i jej zakresu pobierany będzie jako podatek od produktu, lub pod rządową kontrolą w wolnym obrocie jako podatek konsumcyjny. Jako podatek od produktu wynosić ma *per grad i hektoliter* 35 ct. (t. j. jeżeli n. p. spirytus zawiera 80% alkoholu wynosić będzie podatek za hektoliter 24 zł., czyli podatek ma być w stosunku do dawnego podwyższony o $2\frac{1}{2}$ raza).

Podatek konsumcyjny rozpada się na dwie pozycje 35 i 45 ct. *per grad i hetkoliter*. Co do niżej o podatkowanej pozycji, to w całej monarchji austro-węgierskiej może być tylko 1,878.000 hektolitrów wytworzonych. Z cyfry tej przypada 997.000 nu Austrję, 872.000 na Węgry a reszta na Bosnję. Gdyby rząd przyszedł do przekonania, iż quantum to jest za małe, to może ono być dla obu połów monarchji w tymże stosunku podwyższone.

Co do rozdziału tego quantym, pomiędzy pojed. dystrykty rozstrzygają ciała prawodawcze każdej połowy monarchji. Jeżeli przy produkcji spirytusu i drożdże bywają wytwarzane, to mają one być opodatkowane w stosunku na jeden litr alkoholu po 2 i pół centa.

Spirytus, który jako taki, albo jako likier, rum, lub dla celów fabrykacji octu, wysyłany bywa po za granicę cłową, nie ulega podatkowi konsumcyjnemu; od tych wytworów pobiera się tylko należytość kontrolną w kwocie 3 cnt. za hektoliter. Gorzelniom gospodarczym (rolniczym) przysługiwać mają następujące uwzględnienia: Gorzelnie, które wytwarzają dziennie 4—7 hektl., mają premię eksportową w kwocie 1 złr. na hektolitrze. gorzelnie od 2—4 hekt. wytwarzające, 2 złr.. a te, które poniżej 2 hekt. wytwarzają, 3 złr. Przy wywozie likierów w ilości conajmniej 25 litrów, przyzwoloną będzie premia w wysokości $1\frac{2}{3}$ cnt. od litra.

Przy spirytusie, nie obciążonym podatkiem konsumcyjnym, następuje przy wywozie zarachowanie zwrotu podatkowego po 17 i pół ct. od litra alkoholu; dziać się to będzie za pośrednictwem przekazów, płatnych po 6 miesiącach po dokonanym wywozie. Łączna premja nie może jednak w ciągu kampanji gorzelniczej wynosić więcej, niż miljon złr. Za płyny gorzelniane, które 1. września br. znajdą się w granicach linji cłowej, ma być opłacony podatek w formie opłaty dodatkowej 24 ct. za liter. Uwolnione od opłaty są ilości poniżej 20 litrów dla celów zarobkowych. Kto ma większą ilość, niż 20 litrów, powinien zrobić doniesienie do władz finansowych pod zagrożeniem 8—12-krotnej kary.

Ustęp, dotyczący gorzelni gospodarczych, ma zastosowanie do wszystkich gorzelni galicyjskich, z wyjątkiem 7, które zaliczono do kategorji fabrycznej. Byłoby to bez wątpienia pewną korzyścią, gdyby nie to, iż łączna suma rocznych zwrotów została ściśle ograniczona do wysokości 1 miljona złr.

Wiedeń 1. lutego. (*Tel. Dz. Pol.*). Znakomitości Koła polskiego oraz gruntowni w tym względzie rzeczoznawcy przyszli do przekonania, że ustawa o podatku od wódki wymaga wielu zmian, by mogła odpowiedzieć stosunkom galicyjskim. Mianowicie niedostatecznem jest uwzględnienie gorzelń o produkcji najwyżej 7 hektolitrowej. Siedm hektolitrów odpowiada pojemności 35 hektolitrowej, podczas gdy wiele gorzelń ma 50 hektolitrów pojemności.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Berlin 1. lutego. Rada związkowa przyjęła pożyczkę na cele wojskowe, a odnośne przedłożenie odesłano do parlamentu.

W piątek ma Bismark wziąć udział w dyskusji nad przedłożeniem wojskowem.

Berlin 1. lutego. *Post* wyraża zdanie, że przygotowania rosyjskie świadczą o zamiarze Rosji wystąpienia zaczepnie przeciwko Niemcom. Chce ona niepowodzenia na Bałkanie odwetować na Zachodzie.

Berlin 1. lutego. Z niezwykłem zacietrzewieniem występują niemieckie a zwłaszcza pruskie dzienniki przeciw Austro-Węgrom, które nie wydając nic u siebie na zbrojenia cały ciężar miljonowych wydatków spychają na Niemcy.

Paryż 1. lutego. Trybunał kasacyjny skazał sędziego Vigneau, za przekroczenie granic prawnych w procesie Wilsona, tylko na karę porządkową, supponując, że działał w dobrej wierze.

Zajście w Damaszku uważają w obec dobrego dla Francji usposobienia sułtana za wypadek bez znaczenia.

Petersburg 1. lutego. Car zatwierdził plany jeneralne uzupełnienia obwarowań Warszawy, Równa i Batumu

Petersburg 31. stycznia. *Praw. Wiestnik* donosi: Cesarz ułaskawił siedmiu członków „Narodnej Woli“, którzy za przygotowywanie czynów terrorystycznych byli na śmierć skazani, a mianowicie mieszczaninom Petrowskiemu i Szigidzie zamienił karę śmierci na zesłanie do robót przymusowych na czas nieoznaczony, szlachcicowi Alexandrienowi na zesłanie do robót przymusowych na lat 18, kapitanowi kozaków Czernowowi na lat 15, żonie urzędnika Trinitackajej na lat 12, Szigidasowej i mieszczance Feodorowej na lat 8

Wiedeń 1. lutego. Onegdaj przybył tu fabrykant dział, Krupp, był przyjmowany wczoraj na audjencji przez cesarza, i poskładał wizyty arcyksiążętom.

Emanuel Thun-Hohenstein, członek Izby panów, umarł onegdaj w Tyrolu.

Po powietrzu najzupełniej wiosennem, spadł tu wczoraj ogromny śnieg. Obawiają się zatamowania komunikacji.

Nowy Jork 1. lutego. Podczas onegdajszego pożaru spłonęło 5 wielkich firm, między temi firma polska Terkowski.

Wiedeń 1. lutego. Giełda pieniężna. Kredyty 268·65.

Wiedeń 1. lutego. Podróż ministra rumuńskiego Stourdzy do Berlina miała mieć na celu, przystąpienie Rumunji do związku środkowo europejskiego. Z Berlina udał się Stourdza do Wiednia na wyraźne żądanie Bismarka.

Paryż 1. lutego. Andrassy oświadczył budapeszteńskiemu korespondentowi *Figara*, iż nie należy do tych, którzy uważają wojnę za nieuniknioną. Rozwiązanie sprawy bułgarskiej jest możliwe także w drodze pokojowej.

Berlin d. 1. stycznia. Potwierdza się wiadomość o zachwianiu się stanowiska Puttkamera.

Wiedeń 1. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica 7 62, z terminem na jesień 7 96, owies 6.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lutego 1888 r

HOTEL ŻORZA. B. br. Popper, z Wiednia. D. Pogłodowski, z Sudkowic. S. Sarnecki, z Turynki. Z. Wiszniewski, z Gródka. T. Kielczewski, z Polski. St. Moysa, z Ruduik. A. Cielecki, z Porchowy. J. Rosenstock, z Rusiatycz. A. br. Kapri, z Bukowiny. St. Rulikowski, z Polski. E. Pohorecki, z Polski. H. dr. Fialla, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. L. Rychlicki, z Wilczej woli. D. Irkovsky, z Pragi. A. Zaleski, z Kijowa. J. Adler, z Buda-Pesztu. Ks. A. Korytko, z Babetkowiec. A. Słapa, z Krakowa. C. Sielecki, z Żużel. Dr. M. Buczyński, z Stanisławowa. J. Pasławski, z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Pławiński, z Czerniowiec. Hr. W. Bobrowski, z Długiego. I. Tabaczyński, z Wróblowic. H. Goldschmidt, z Mainz. B. Younga, z Prosinowa. I. Redler, z Wiednia. B. Ujejski, z Sewerynki.

HOTEL ANGIELSKI. B. Rozwadowski, z Maydanu. T. Karniewski, z Zawidcza. A. Blaim, z Leniny małej S. Holzer. z Krakowa. A. Kottlar, z Czerniowiec..

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich
Dr. A. Gońka
po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Kopernika l. 5
i ordynuje od godziny 9. do 1. i od 3. do 5.
Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas). 1800
Sztuczne zęby oprawne w złoto kauczuk itd.

Specjalista chorób nerwowych
Dr. J. PRUS
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu — mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 7, parter do i W. Brykczyńskiego, obok gmachu Wydziału krajowego. Ordynuje od 2—4 po południu

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Neusteina ocukrzone krew czyszczące pigułki św. Elżbiety, uznany i przez najznakomitszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu. Pudełko z 15 pigułkami 15 kr, 1 rulon (120 pigułek) 1 zł. Ostrzega się przed naśladowaniem. Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każde pudełko zaopatrzone jest naszą protokołowaną marką ochronną „św. Leopolda“ i firmą naszą apteki „**pod św. Leopoldem**“ w Wiedniu, Ecke der Spiegel-und-Plankengasse. We Lwowie u pp. aptekarzy: **Mikolascha, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego i J. Beisera.**

Lekarz miejski
Dr. Tadeusz Krobicki
mieszka Rynek l. 4.
Leczy specjalnie choroby wewnętrzne.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20-tu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu.* Znajduje się w głównych aptekach.

Skład fabryczny M. BEYER i Spółka Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1, poleca: BIELIZNĘ barchanową, KAFTANIKI, SPODNICE, POŃCZOCHY i SKARPETKI wełniane po cenach fabrycznych.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 1. Lutego 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		197 —
» lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		21? 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	93 75	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	9? 75	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.		54 —
» » » » 5½% » w »		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka » » 1883 4½% w. a.		96 —
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
» Stanisławowa		15 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 96	10 06
Półimperjał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
» » papierowy	1 08	1 10
100 marek niemieckich	61 70	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. Lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	80 50	80 50
» węgierskie banku kredytowego	271 60	271 60
» Banku anglo-austrjackiego	99 75	100 —
» Unionbanku	191 50	193 —
» kolei Karola Ludwika	191 75	196 —
» kolei północnej	246 —	246 —
» kolei południowej (Lombardy)	83 —	83 —
» kolei Alföldzkiej	171 50	174 25
» kolei państwowej	211 80	212 90
» kolei Lwow-Czerniowieckiej	208 50	208 50
» kolei węgiersko-północno-wschodniej	158 —	153 60
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	70 50	71 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	101 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal).	157 —	157 50
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 25	267 75
Renta węgierska złota 4 proc.	97 —	98 25
Akcje Bankvereinu	88 75	88 25
Rosyjski rubel papierowy	1 08	1 19
Losy premiowane węgierskie	118 50	118 75
Akcje kredytowe	269 —	263 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 02	10 02
Berlin, dnia 31 Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 75	m. 1 75
Akcje austrjackie kredytowe	128 25	129 50
Akcje kolei Karola Ludwika	77 50	77 80
Austrjackie banknoty	160 60	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	33 50	33 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 40	51 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05) p. m.	2·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	8·18	
Z Czerniowiec	10·03	8·35) p.	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	8·10	10·25 p. m.	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06) p.	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·54	6·35) poł.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35) poł.	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 1. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·20—6·75	6·——6·60	6·——6·50	6·50—7·—
Żyto	4·40—4·95	4·25—4·80	4·15—4·70	4·55—5·10
Jęczmień	4·——5·50	3·75—6·50	3·50—6·—	4·——6·50
Owies	3·90—4·30	3·70—4·20	3·60—4·—	3·90—4·50
Groch	4·50—8·—	4·——8·—	4·——8·—	4·75—8·50
Wyka	4·——4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·75	9·50 10·60	9·— 10·50	9·65 11·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	32·—46·—	30·—44·—	30·—45·—	35·—46·—
Konicz. biała	40·—48·—	30·—45·—	30·—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·25 do 24·75.

Ceny więcej nominalne.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

O godzinie w pół do 4tej popołudniu:

Państwo Wackowie

komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego.

Pan Wacław Klepacki . Żelazowski
Helena, jego żona . Stachowicz
Klepacki . . . . Frenkel
Wicek, jego syn . . Kwieciński
Zabawnicki . . . Wojdałowicz
Zabawnicka . . . Cichocka
Zosia, ich córka . . Pyszuik
Modrzycka . . . German
Krysia, jej córka . . Piasecka
Dulewicz . . . . Gasiński
Mikowski . . . . Fedyczkowski
Zbiski . . . . . Szobert
Paulina . . . . Gostyńska
Jacenty . . . . Dębicki
Magda . . . . . Wisłobodzka
Antek . . . . . Starzewski
Piotruś . . . . . Nowiński
Gość pierwszy . . Pietraszewski
Gość drugi . . . Chudkowski
Faktor . . . . . Gamski

O godzinie 7mej wieczór:

CYRULIK SEWILSKI

opera w 4. odsłonach Rossiniego.

Na bale, zabawy i przyjęcia gości poleca znakomite **WINO** stołowe, węgierskie lub austrjackie litr 44 ct. oraz wyborne **PIWO PILZNEŃSKIE** na beczki, litry i wystałe we flaszkach po 17 ct. (kaucja na flaszkę 3 ct.).

WODKI hr. Drohojowskiego z Bolanowic i księcia Montlearta z Izdebnika, oraz znakomite KONIAKI francuskie.

Handel towarów korzennych, win i delikatesów
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
we Lwowie, róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Koniuszy rutynowany ze świadectwami bardzo chlubnemi jest do umieszczenia. Biuro służbowe i adresowe Lwów, Piekarska 10. 533

Za przesłaniem 50 ct. w markach udzielam porady prawnej we wszelkich wypadkach sądowych i administracyjnych. Adres: Dr. Adolf, Radeze koło Stanisławowa. 520

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: Świetny Interes. *Fabryka ceramicznych* w potrzebie *majolikowych i porcelanowych wyrobów* jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administrację za kancją, odpowiednią inwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Ekonom, posiadający dostateczną praktykę gospodarską i sporą dozis energji, znajdzie pomieszczenie. Zgłoszenia z załączeniem odpisu świadectw pod A. B. poste restante Knaźe. 530

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Studentów umieścić można jak najkorzystniej w domu prywatnym chlubnie poleconym przez osoby kompetentne. Wiadomość: ul. Długosza (Kurnicka) l. 7, II. piętro. 520

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież troskliwą opiekę, pod przystępnymi warunkami w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej w parterze zabudowania frontowego.

Prawdziwe francuskie

KONIAKI

fine champagne

firm:

Planax & Comp.	1 fl.	złr.	2·50
" " starszy	1 "	"	3·—
J. Dupout & Comp.	1 "	"	3·—
" " ***	1 "	"	4·—
J. & F. Martell	1 "	"	5·—

Koniaki kuracyjne

bardzo stare.

J. Primier & Comp. ***	1 fl.	złr.	6·—
" " ****	1 "	"	7·—
J. Russeau & Comp. VO	1 "	"	8·—

RUM Jamaika i krajowy, **Arac de Goa** biały bardzo stary, **Essencję pomarańczową, Likwory:** holenderskie, francuskie, hiszpańskie i krajowe, **Whisky** Irlandzką, **Genever Gin** etc. etc.

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 7.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1794

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY 2002

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

ANTIRHEUMATICON

631

dra med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego Igo sekundarjusza wiedeńskiego ck. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach.

Główny skład: w **Wiedniu, apteka „Zum König von Ungarn," I., Fleischmarkt 1.**

Cena flaszki **1** złr., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie

Tylko prawdziwe, jeżeli opatrzone tym własnoręcznym podpisem. *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller, ordynuje od 12. do 3. godziny we Wiedniu, I., Kohlmarkt, nr. 5.

WINO zawierające PEPTON

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NĄ RĄKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Właśnie opuściło prasę dzieło:

Nędza Galicji

w cyfrach

program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego

napisał

Stanisław Szczepanowski.

De nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny we Lwowie w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta.**

Cena 1·80 z pocztą 2 złr. 2079

Aparat do strojenia fortepianów

wypróbowany przez konserwatorjum ze świadectwem z daty 7. maja 1886, — doskonały w swoim rodzaju, łatwy do użycia, odpowiada prawdziwej potrzebie P. T. posiadaczy fortepianów, gdyż za pomocą jego można fortepian swój mieć czysto i zawsze bez trudu nastrojonym. Cena 2 złr. opakowanie 30 ct. u **E. Bartla w Pradze,** Weinberge, Balbingasse. 2073

Zarząd Dobr Jasienicy

wydzierżawia

propinację

z dniem 1. Lipca b. r.

z dziesięcioma budynkami karczemnemi.

Pierwszeństwo otrzymają rzemieśinicy (nawet jako szynkarze na rachunek skarbu). Bliższej wiadomości w Zarządzie Dóbr, poczta: Jasienica pod Brzozowem. 2074

WODA BOTÔTA

znakomity środek od bolu zębów, wyrobu

A. POKORNEGO

magistra farmacji, (dawniej W. Tepy).

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Nie ma drugiego środka nad tę **wodę do ust,** która uśmierza znakomicie ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje i leczy wszelkie zranienia i owrzodzenia ust i dziąseł, które wzmacnia, usuwając zarazem nieprzyjemny odór. Zapobiega także dalszemu próchnieniu i zapaleniu dziurawych zębów, co potwierdzają liczne uznania; oto niektóre z nich:

UZNANIE.

Próbowałem wiele środków na ból zębów i wzmocnienie dziąseł, bez skutku jednak; aż gdy uciekłem się do ostatniego środka, jaką jest pańska **„Eau de Botôt"** — przyszedłem do przekonania, że niepotrzeba szukać obcych bogów, mając tak znakomity środek u siebie. Po użyciu jednej flaszeczki, uczułem ustępujący uporczywy ból, a codzienne płukanie tą znakomitą wodą sprawiło, że z każdym dniem czuję wzmocnienie dziąseł. Przesyłając Szanownemu Panu niniejsze podziękowanie, które, gdybyś Pan zechciał, możesz na pociechę cierpiących podać do wiadomości powszechnej, upraszam o nadesłanie mi 4 flaszek znakomitej wody de Botot.

A. Kr.... w Krakowie, ul św. Tomasza.

Do Wgo A. Pokornego, we Lwowie.

Korzystając z pańskiego znakomitego wynalazku na ból zębów **„Eau do Botôt"** upraszam o przysłanie mi jeszcze dwu flakonów.

Z szacunkiem *Marja Seidler w Stanisławowie.*

SPOSÓB UŻYCIA: Do pół szklanki letniej wody należy dać 1 łyżeczkę do kawy **„Wody Botôta"** i płukać tem kilka razy dziennie usta; zaś przy silnym bolu trzeba zwilżoną kilku kroplami watę włożyć do dziurawego zęba.

Cena większej flaszki 1 zł., mniejszej 40 ct. 1751

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. *J. v. Liebig*

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna Ciężkowice rozpisuje niniejszem konkurs na lekarza miejskiego w Ciężkowicach z płacą roczną 200 złr.

Podania mają być wniesione do Rady gminnej w Ciężkowicach w dniach 14. od ostatniego ogłoszenia licząc.

Zwierzchność gminna

Ciężkowice, 30. Stycznia 1888.

Zopoth

2075 burmistrz.

W Truskawcu

w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym

jest do wydzierżawienia na czas sezonu

restauracja z cukiernią i salą bilardową.

Tudzież lokal na sklep na towary mięszane, na czas zimowy i sezonowy.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Truskawcu. 2077

Na sprzedaż lub do wydzierżawienia

Dobra Hałuszczyńce,

własność pani Adeli Stopczyńskiej między Borkami a Skałatem 718 morgów najpiękniejszej ziemi podolskiej.

Bliższa wiadomość u właścicielki, poczta Romanówka lub u p. Jana Topolnickiego. Lwów, Wółka l. 3. — 2070

KAWIOR, nowy, uralski, gruboziarnisty, doskonały w smaku 1 kilo 3·—

Łososio-śledzie, ff dobrze się konserwujące, skrzynka około 30 sztuk . . . 1·80

Schelfisch, miętus, wędzony, skrzynka . . . 1 85

Sprotty kielskie około 200 sztuk 2½ kilo 1·25, 2 skrzynki 2·15; 4 skrzynki . . . 3·75

Ryby suszone, białe, płaskie, skrzynką pocztowa . . . 2·30

Kielskie Bydlinki	olbrz. około 30 skrz. p.		2·30
	duże	40 " "	2·—
	małe	145 " "	1·75
Śledzie	nowe bolend. około 25 becz.		1·70
Śledzie	nowe, tłuste duże,	30 "	1·65
	średnie	45 "	1·50
Świeże	Schelfisch, wybrane		2·—
	miętusy		1·85
Ryby morskie	Śledzie do piecz.		1·85

Wszystko franco za zaliczką poleca

E. H. SCHULZ, Altona koło Hamburga. 731

Świeżą Dziczyznę

najposilniejsze i najzdrowsze pożywienie, rozsela na zamówienie pocztą odwrotną

Handel Exportowy Dziczyzny

pod firmą:

L. Knoreck w Krakowie.

Adres telegraficzny: **Knoreck, Kraków.**

Ceny obecnie są następujące:

Sarna w całej sztuce	za 1 kilo		72 do 75 ct.
Sarni czomber	" 1	"	1·35 do 1·45
" udziec	" 1	"	1·25 " 1·35
" łopatka	" 1	"	—·60 " —·65
1 zając		"	—·80 " 1 30
1 para bażantów	od		4·— " 5·—
1 " cietrzewi	"		3·20 " 3·50
1 " jarząbków	"		1·80 " 2·40
1 " kuropatw	"		1·20 " 1 60
1 " słonek	"		3·— " 3 20
1 " kwiczołów	"		—·26 " —·30
1 " jemiołuchów	"		—·10 " —14

wszystko wyborowej jakości i zupełnie świeże. 2067

Powyższa firma zakupuje każdą ilość dziczyzny płacąc gotówką.

We Wzdowie

w słynnej oborze Wgo Teofila Ostaszewskiego

jest bydła sztuk 30 do sprzedania

krowy, jałówki i buhajki utrzymanej czystej krwi czerwono srokate Bern Simenthal i czarno srokate Bern Friebourg. Dla ogólnej stagnacji w handlu i jako zwyżka inwentarza zbytecznego po zniżonych cenach lub na wagę jak zagranicą, **za starsze nad lat dwa kilo po 30 ct. niżej lat dwu po 40 ct.** Bydło nie jest tłuste lecz średnio utrzymane, co dla kupujących do rozpłodu z korzyścią.

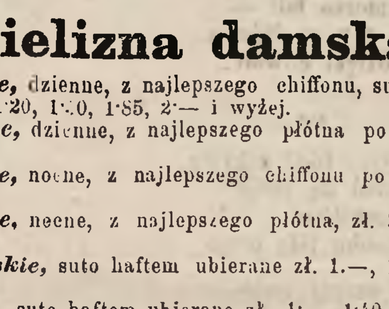
Poczta Wzdów, Telegram Brzozów Chlebiński, stacja kolei Zarszyn.

Po przybywających nabywców wysyła się podwody, na żądanie poprzód listownie. 2052

Wielki wybór fortepianów

SEYFARTHA i CZAYKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek, l. 24 (nad księgarnią)



Polecamy S. P. **Fortepjany, Pjanina i Fisharmonje,** z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych 1842

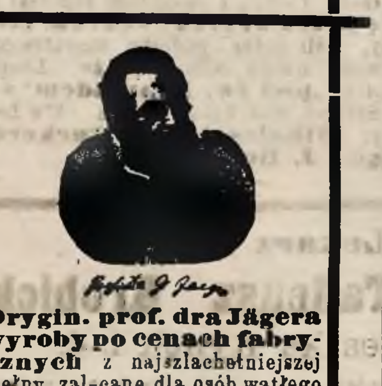
pod korzystnemi warunkami.

KAWA bardzo podrożała w miastach portowych, z moich zapasów polecam jeszcze po tanich cenach i rozsełam franco 2043 w woreczkach 5 kilowych.

Santos żółta pospolita	zł.	8·60
Domingo żółta gruboziarnista	zł.	9·—
Kuba mocna, bardzo dobra	zł.	9·60
Kuba mocna, perłowa	zł.	10·—
Laguayra bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantacyjna perłowa	zł.	10·80
Moka arabska Ima	zł.	10·80
Jawa złotawa Ima	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

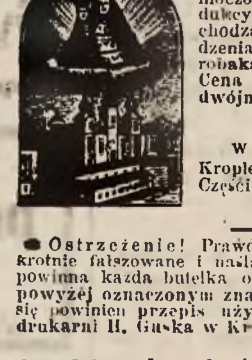
2011 b **we Lwowie.**

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **35 centów austr.** podwójnego **60 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

● Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Miedlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Trauufelluera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J Żolińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Złoczów:** apt. Pełescha. 769

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1803

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder a t. NOWY TARG: Ad. Baumannn, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mezkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2 50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna mezka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1 65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1 25, 1·30, 1·45·
Najlepsze mankiety mezkie, potrójne, tuzin zł 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety mezkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze mezkie, potrójne, tuzin zł. 1 50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa.*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową. 2049

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.